Nr. 249. Kraków, Wtorek 29 Października 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. ich krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 28 października.

W Kole polskiem na ostatniem posiedzeniu, z którego sprawozdanie zamieszczamy poniżej, p. Sokołowski poruszył sprawę polepszenia bytu urzędników państwowych.

Jest to sprawa piekąca, od lat wielu bezustannie, jak dotychczas prawie bezskutecznie, poruszana. To bowiem, co dotychczas uczyniono, równa się prawie zeru i urzędnicy państwowi mają te same, co dawniej, powody użalać się na swój los i żądać poprawy. Uznał to najwyraźniej minister skarbu dr. Biliński w swoim wywodzie budżetowym i przyrzekł załatwienie sprawy w najbliższej przyszłości. Uznali to również poprzednicy p. Bilińskiego, a gdyby piękne słowa wypowiadane nietylko przez ministrów, ale i przez posłów mogły nasycić, urzędnicy państwowi należeliby do najzamożniejszych warstw społeczeństwa. Zdawało się jednak, że żądania polepszenia bytu urzędników i zaopatrzenia ich rodzin nie ma przeciwników, a przynajmniej, że nikt nie odważy się walczyć z powszechnem uznaniem potrzeby tej reformy i z silniejszą nad słowa logiką faktów.

Posiedzenie Koła polskiego przekonało jednak, że istnieją umysły płytkie i zaślepione egoizmem własnych interesów, które nie potrafią dostrzedz, że sprawa podwyższenia płac urzędniczych i zaopatrzenia wdów i sierót po urzędnikach nie jest sprawą obchodzącą tylko świat urzędniczy, że korzyści tej reformy spłyną nietylko na tych, którzy większe pobierać będą płace, ale na całe społeczeństwo. Urzędnik należycie uposażony, niewyniszczony moralnie i fizycznie brakiem zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb i troską o los swojej rodziny, spełniać będzie swoje obowiązki gorliwiej i lepiej, bo nietylko umysł swobodniejszy jaśniej zapatrywać się będzie na sprawy, ale siły fizyczne pozwolą na większe naprężenie. Praca będzie zatem nietylko dokładniejszą i jakościowo lepszą, ale także i wydatniejszą. Z tej pracy zaś pożytek mieć będzie nie urzędnik, ale społeczeństwo, a jeżeli dodamy, że niejedna osobistość zdolna i pracowita, dziś z powodu niskiego uposażenia urzędników unikająca służby rządowej, w przyszłości odda się jej z całym zapałem, to zrozumieć łatwo, że kwestya, poruszona w Kole polskiem przez p. Sokołowskiego, nie jest sprawą obchodzącą jeden stan, ale cały ogół.

Tylko ciasny umysł przeciw żądaniu reformy stosunków, które z każdym dniem stają się nieznośniejsze, może protestować z obawy, że na stan rolniczy spadną nowe ciężary.

Jeżeli kwestyi tej nie będzie można załatwić bez podwyższenia podatków, to nie wynika jeszcze z tego, aby cały koszt ponosić miał jeden stan i to właśnie stan rolniczy. Z pracy urzędników korzysta zresztą i rolnik, a właściciele dóbr korzystają z niej niewątpliwie więcej, niż ludność uboga. Bezpieczeństwo prawne jest bez wątpienia cenniejszem dla tych, którzy posiadają więcej, niż dla tych, którzy posiadają mało, albo wcale nic. Nie chcemy zresztą p. Czaykowskiemu przypominać, ilu posłów z jego kółka zawdzięcza mandat nie komu innemu, jak urzędnikom rządowym.

Nieznajomością stosunków nie można także tłómaczyć zapatrywania, jakoby dla urzędników rządowych dość już uczyniono i jakoby dalej iść nie można. Ks. Pastor miał chyba dość sposobności przekonać się, że tymczasowe podwyższenie płac zbyt małe objęło koło i nie wiele zmieniło w położeniu tych urzędników, którzy z niego korzystają. Szanowny poseł musi również wiedzieć, że dodatki z powodu drożyzny są jałmużną, rozdzielaną między urzędników, która żadnej a żadnej nie przynosi pomocy i budzi raczej gorycz, niż wdzięczność. Ks. Pastor zdradził jednak, że kierował nim egoizm kastowy i przysłużył się źle duchowieństwu, łącząc sprawę polepszenia bytu kleru z opozycyą przeciw podwyższeniu płac urzędniczych. Nikt nie przeczy, że uposażenie duchowieństwa jest potrzebne; każdy poprze te żądania ks. Pastora, ale tylko niska zazdrość każe odmawiać drugim tego, czego żąda się dla siebie samego.

W opozycyi przeciw drowi Sokołowskiemu sekundował p. Czaykowskiemu i ks. Pastorowi także były poseł krakowski p. Chrzanowski, doradzając, aby o sprawie urzędniczej zamilczeć. O głosie tym nie wydajemy na razie sądu, nie znając dokładnie motywów, jakie mowca przytoczył. Jakiekolwiek jednak były motywa, p. Chrzanowski na błędnej znalazł się drodze. Koło polskie nie powinno milczeć, gdy rozchodzi się o krzywdę, ale przeciwnie, powinno wszelkich sił dołożyć, aby tę krzywdę usunąć. Takie tylko stanowisko odpowiada wyłącznie reprezentacyi narodu, skazanego na ciągłe protestowanie przeciw własnym krzywdom.

Smutne wreszcie, że oprócz p. Sokołowskiego nie znalazł się nikt w Kole polskiem, ktoby napiętnował należycie głosy opozycyi przeciw jednej z najsłuszniejszych spraw. Mamy jednak nadzieję, że w Kole polskiem zapatrywania p. Czaykowskiego i towarzyszy nie znajdą nigdy większości, które potępi nietylko świat urzędniczy, ale każdy, czyje zapatrywania wybiegają poza zakres własnego interesu.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 27 października.
(Z Koła polskiego).

(?) Na początku dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego przedstawił przewodniczący Zaleski nowo wybranego posła hr. W. Dzieduszyckiego.

Następnie odczytano nadeszłe do Koła polskiego pisma i petycye. Pismo niejakiego Łytka z Tarnowa w sprawie handlu nierogacizną przydzielono p. Kopycińskiemu. Oprócz tego nadeszły petycye: miasta Grybowa z prośbą o poparcie produkcyi lnu, miasta Brodów o założenie filii Banku austro-węgierskiego. Ostatnią petycyę, którą gorąco poparł p. Byk, przydzielono komisyi budżetowej.

Poseł Jaworski wnosi, żeby przy traktowaniu budżetu, tak jak dawniej, poszczególne działy omawiano pierwej w Kole, niż w komisyi.

Mowca oświadcza, że istnieje jakieś rozporządzenie ministra skarbu o kontyngencie gorzelnianym. Jaka doniosłość tego rozporządzenia, ścieśniającego zakres bonifikacyi, nie wiadomo, bo tego reskryptu mowca widzieć nie mógł.

Referent w ministerstwie wyjaśnił mowcy, że niektóre gorzelnie rolnicze pędziły spirytus niekontyngentowy, przyczem gotowe były zrzec się bonifikacyi.

Tymczasem od miesiąca lutego b. r. aż do czerwca dostawały gorzelnie z wielką trudnością superplus kontyngentu w małych bardzo ilościach. Otóż tem wszystkiem gorzelnictwo nasze jest zaalarmowane. Ażeby więc tę sprawę wyjaśnić, sądzi mowca, że należy do komisyi budżetowej przyjść z rzeczą gotową i w tym celu polecić swoim członkom komisyi gorzelnianej, ażeby się tem zajęła i Kołu wnioski swoje przedstawiła.

Poseł Kozłowski sądzi, że już w lipcu wiedzieliśmy o tem, że traktowanie tej sprawy jest cokolwiek spóźnione. Rząd mógł jednak zrobić więcej.

O reskrypcie mowca nic nie wie. Jest przeciwnym zmuszaniu producentów do zrzekania się bonifikacyi, sądzi jednak, że rząd w tym wypadku postąpił prawidłowo, nie sprzeciwia się atoli wnioskowi p. Jaworskiego.

P. Piniński zgadza się zupełnie z wnioskiem p. Jaworskiego. sądzi jednak, że byłoby lepiej, gdyby prezes Koła wraz z p. Jaworskim zażądali wyjaśnienia od ministra.

P. Abrahamowicz Eug. nie pojmuje, jak można wniosek Jaworskiego uważać za spóźniony, owszem należy mu się wdzięczność za to, że tę sprawę podniósł. Rząd żadnego dobrodziejstwa nam nie wyświadczył.

P. Gniewosz Wład. zapytuje, czy nie można było przeciw temu rozporządzeniu remonstrować. Postępowanie rządu jest niesprawiedliwe, trzeba żądać cofnięcia rozporządzenia.

P. Abrahamowicz D. sądzi, że p. Kozłowski polemizował zupełnie z czem innem aniżeli wniósł p. Jaworski. Mowca godzi się z wnioskiem p. Jaworskiego i prosi, aby p. Jaworski należał do komisyi.

Po przemówieniu pp. Rutowskiego i Struszkiewicza p. Jaworski oświadcza, iż dlatego kwestyę tę porusza, ponieważ widzi niebezpieczeństwo. Dowiedział się o tem dopiero z końcem sierpnia, a już 3 września był w Wiedniu u ministra. (P. Jaworski wówczas sam był ministrem; *przyp. red.)* Wniosek p. Pinińskiego nie prowadzi do celu, a co rząd powie o tem, mowca się już dowiedział.

Wniosek Jaworskiego z dodatkiem p. D. Abrahamowicza uchwalono, a w miejsce śp. Wolańskiego do komisyi gorzelnianej wybrano p. Jaworskiego.

P. Potoczek domaga się pomocy dla gmin nowotarskich, dotkniętych zarazą bydła.

P. Struszkiewicz odpowiada, że w tej sprawie odbędą się konferencye ministeryalne. Na podstawie sprawozdań namiestnictwa ministerstwo rolnictwa przekonało się, że nasamprzód musi być zaraza wytępiona, a dopiero potem można nowe bydło kupować i rozdzielać, inaczej i to nowe ulegnie zarazie.

P. Kozłowski zdaje sprawę z budżetu ministerstwa skarbu. Podnosi rozmaite ulepszenia, ustanowienie inspektora krajowego dla Galicyi, polepszenie warunków awansu straży skarbowej itp. Mowca przemawiał w komisyi za polepszeniem płac dyurnistów w Galicyi. Pragnąłby ustanowienia wędrownych poborców podatkowych. Przy poborze podatków możnaby także posługiwać się kasami pocztowemi. Szkodliwem jest, że budżety krajowe i Rad powiatowych uchwalane bywają w lutym lub marcu. Skutek z tego taki, że ludzie nie wiedzą, co płacić. Mogłyby gminy objąć na siebie ściąganie podatków za odpowiedniem wynagrodzeniem, bo urzędnicy podatkowi nie mogą obecnie podołać pracy. Mowca zapowiada rezolucyę w kwestyi uregulowania kar za przestępstwa skarbowe. Wymienia przydzielone mu do referatu rezolucye, a między temi rezolucyę hr. Palfy'ego o zakładach zastawniczych, którą popierać będzie. W końcu mowca prosi o podawanie nadużyć przy ściąganiu podatków, żeby mógł z tego zrobić użytek.

Pos. Sokołowski uważa, że budżet ministerstwa skarbu, o ile dotyczy Galicyi, przedstawia się wcale niewesoło. Na 47 milionów, które wnosimy do wspólnego skarbu, przypada 35 mil. na podatki pośrednie. Jeżeli przejdziemy punkt po punkcie, to musimy spostrzedz, że w dwóch kategoryach tych podatków zaszły w roku 1894 zmiany niekorzystne. Zmniejszyły się mianowicie podatki od mięsa i rzezi o 120.000 złr., od wódki o 476.000 złr., natomiast zwiększyły się koszta egzekucyi przy ściąganiu podatków tak, że wynoszą obecnie 375.000 złr., a więc prawie połowę tego, co w całej Austryi, a procenta zwłoki 85.000 złr. Pod tym ostatnim względem przewyższa nas tylko Austrya Niższa z kwotą 105.000 złr.

Są to w każdym razie cyfry wymowne i smutne, bo świadczące o upadku dobrobytu i produkcyi w kraju naszym.

Oczywiście, że ministerstwo skarbu wszystkiemu złemu zapobiedz nie może, ale mamy prawo i obowiązek żądać, ażeby zrobiono to, co w zakresie tego ministerstwa leży. Wypadałoby przedewszystkiem przeprowadzić reformę skarbowości, która jest i za ciężką i za kosztowną, przyczem mowca zastrzega się przeciw zwalaniu nowych ciężarów na gminy i tak już obarczone.

Rząd na pobór podatków wydaje w Czechach 978.000 złr., w Galicyi tylko 825.000 złr., kto porówna obszar naszego kraju z obszarem Czech, ten przyznać musi, że to stanowczo za mało. Skutkiem tego nasi urzędnicy skarbowi są przeciążeni pracą. Pobór odbywa się powolniej, ludzie tracą czas, nie wiedzą, co mają właściwie płacić — słowem ogólne z tego powodu narzekanie.

Drugą sprawą, którą w komisyi budżetowej koniecznie z naciskiem podnieść należy, jest regulacya płac urzędniczych.

To, co zrobiono dotąd, zrobiono głównie z naszej inicyatywy — ale to kropla w morzu. Pan minister powiada: „podwyższę, lecz dajcie pieniędzy", — mnie się zdaje, że obowiązkiem administracyi jest nowe źródło dochodu wynaleźć. Obecny stan dłużej trwać nie może. Zwala się na urzędników coraz to nowe ciężary, a zbywa ich się czem bądź. Pracują wiele a jeść nie mają co, rodziny ich zostają bez zaopatrzenia i skazane są nieraz na żebraniny.

Pos. Czaykowski cieszy się z polepszenia bytu urzędników, ale nie widzi możności, żeby co więcej uczynić, bo nie można zwalać nowych ciężarów na rolników. Teraz przecież na każdą posadę w skarbowości zgłasza się po kilkudziesięciu kandydatów, a więc widocznie płaca nie jest tak zła.

Pos. Chrzanowski przeciwny jest wędrownym poborcom, przemawia za wynagrodzeniem gmin, które mają obowiązek ściągania podatków. Radzi o podnoszeniu pensyi urzędników nie mówić.

Pos. Dzieduszycki zgadza się z Chrzanowskim co do uproszczenia poboru podatków. Wynagrodzenie gmin za poruczony zakres działania jest konieczne.

Pos. Abrahamowicz Eug. oświadcza się przeciw mianowaniu podoficerów urzędnikami manipulacyjnymi. Zamykają oni drogę do awansu dyurnistom i niższym funkcyonaryuszom. Sprzeciwia się poborowi podatku przez gminy, „zawsze prawie kończy się to zamknięciem wójta do kryminału". Mowca posiada zapiski o jaskrawych nadużyciach finansowych. Zabierają ludziom pierzyny, kożuchy i buty. Trzeba więc koniecznie zmienić nowelę egzekucyjną.

Mowca pragnie załatwienia w komisyi najpierw materyału cyfrowego tak, aby budżet mógł wejść do Izby — rezolucye mogą być traktowane później.

Pos. ks. Pastor domaga się święcenia niedziel przez urzędy podatkowe; teraz urzędnicy obowiązani są pracować od 8-mej do 1-szej tak, iż są między nimi tacy, którzy od lat kilkunastu nie mogli być na mszy św.

Przytacza przykład nadużyć ze strony urzędu podatkowego w Jarosławiu. Takie wypadki wywołują słuszne rozdrażnienie pomiędzy ludem. Lud nie pyta, kogo Koło popiera, czuje tylko, że go cisną i grabią. Mowca jest za podwyższeniem płac urzędniczych, ale sądzi, że już dosyć uczyniono (!!).

Są tacy urzędnicy, którzy czwartą lub piątą klasę skończyli, a mają już złoty kołnierz (i małą pensyę — przyp. koresp.)—tego za wiele! Bardziej może potrzebuje podwyższenia płac duchowieństwo, bo płaca 300 albo 500 złr. jest za małą.

Pos. Potoczek żąda, ażeby gminy wynagradzono za pobór podatków i tabula podatkowa powinna być w gminie poprzednio wyłożona.

Również pragnie wynagrodzenia gmin za poruczony zakres działania.

Nadużycia przytacza.

Pos. Gniewosz Włodzimierz podnosi, że włościanom sprzedają ruchomości celem ściągnięcia 10 ct. podatku.

Pos. Chotkowski mówi o potrzebie reformy poboru podatków. — W Prusiech w niedzielę żaden urzędnik nie urzęduje, wszystkie biura są zamknięte.

Pos. Sokołowski odpowiada Czaykowskiemu, że nie ma wyobrażenia o stosunkach pomiędzy urzędnikami, nie wie, że nieraz wdowa z trojgiem dzieci musi żyć za 20 złr. miesięcznie. O podwyższeniu podatków nikt nie mówi, ale zdaje się, że reforma podatkowa, stosownie przeprowadzona, dałaby nowe źródła dochodu. P. Czaykowski jest bardzo drażliwym na nowe podatki, gdy chodzi o urzędników, a jednak nie sprzeciwiał się podwyższeniu taryf kolejowych, dlatego może, że dotknęło to trzecią klasę, a on tą klasą nie jeździ; ani słowem nie poparł mowcy, kiedy się domagał zniżenia czesnego. Obecnie boi się i oburza na wniosek podniesienia płac urzędniczych.

Pos. Czaykowski odpowiada z oburzeniem, że w chwili, gdy nam grozi deficyt, nie możemy żądać wydatku 15-u milionów dla urzędników.

Pos. Ruczka żąda zaprowadzenia zakładów zastawniczych po miasteczkach.

Pos. Roszkowski: Dobrze się stało, że Sokołowski poruszył sprawę polepszenia płac urzędniczych. My reprezentujemy tu nietylko rolników, ale i inne warstwy społeczne. Są sposoby poprawy losu urzędników bez obciążania innych warstw ludności, niepotrzebne zatem obawy. Przemawia za wynagrodzeniem gmin za poruczony zakres działania. Podnosi omyłki przy wymierzaniu podatków. Temu powinien rząd tamę położyć.

Pos. Kozłowski polemizuje z Sokołowskim, tłómaczy się, że nie mówił o całym budżecie. Co się tyczy sprawy urzędników, to byłby zatem, aby wprowadzić reformę stopniowo dla najniższych, wszystkim podwyższyć niepodobna, bo źródeł nowych dochodów nie ma. Przytacza jaskrawe przykłady biedy u wielkich właścicieli, którzy większych ciężarów już ponosić nie mogą. Przyrzeka zresztą podnieść inne postulaty poruszone przez mowców Koła.

Z kolei nastąpiły wybory do komisyj.

Do komisyi należytościowej wybrano pos. Fischera, do podatkowej pos. Dzieduszyckiego, na sekretarzy izbowych posłów Fiszera i Roszkowskiego, do komisyi sanitarnej pos. Pastora.

Sprawa Carmaux.

Na trzeciem dopiero posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych zakończyła się gorąca rozprawa nad znaną interpelacyą Jaurèsa w sprawie strejku w Carmaux. Posiedzenie było niezwykle burzliwe. Przemawiali członkowie ga-

---

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA".

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten".
GOETHE.

32 (Ciąg dalszy).

XII.

Od tego czasu minęło spełna lat dwanaście.

Pierwsza połowa tej epoki była niebardzo wesoła w Galicyi. Nagłe zniesienie pańszczyzny bez żadnej na razie indemnizacyi, postawiło szlachtę w położeniu niezmiernie trudnem: właściciel dworskich obszarów, które dotychczas przynosiły dochód bez pracy, stał się z dziś na jutro rolnikiem z zawodu, do czego potrzeba było fachowej znajomości tego rzemiosła i kapitałów — a tu dziewięciu dziesiątym częściom tych właścicieli brakowało i jednego i drugiego. Były to zatem bardzo ciężkie czasy dla wszystkich: szlachcic stracił, chłop nie zarobił — a gdzie i szlachcic i chłop ledwie się mogą wyżywić, tam i miastom się niedobrze powodzi.

Do tego jeszcze i rządy Bachowskie, sprawowane żelazną ręką namiestnika Gołuchowskiego, ciężyły przez te lat kilka w sposób nieznośny na całym kraju. W gruncie rzeczy chodziło o to, ażeby Galicyę zamienić nietylko materyalnie, ale także duchowo, w austryacką prowincyę, bez względu na to, że na polu spraw politycznych są cele, które można w dobrem porozumieniu osiągnąć, ale które się nigdy nie dadzą wygwałcić. Kraj przeto żył wtedy w biedzie materyalnej, a zarazem i pod uciskiem moralnym. Dopiero kiedy szlachcie wypłacono indemnizacyę, polepszył się od razu byt materyalny — a kiedy rząd się przekonał, że w kraju, oczyszczonym już zresztą z burzliwych żywiołów, umysły się zupełnie uspokoiły, to i ta nieznośna opieka się złagodziła, która na nim przez poprzednich lat kilka ciężyła. Jednak i wtedy jeszcze, ile że do prac wspólnych prawie żadnej sposobności nie było, ludzie mało się komunikowali ze sobą, każdy szedł swoją drogą, a ci, którzy zdala mieszkali od siebie, nawet rzadko się widywali.

Ja wówczas, to przedsiębiorąc dalekie podróże, to zamykając się na wsi z mojemi książkami, mało co wiedziałem o Kubusiu i Klarze. Raz ich spotkałem w drodze do Maryenbadu; drugi raz zastałem Klarę w Krakowie, czekającą na męża, który za parę dni miał wrócić z Królestwa; w ostatnim roku zjechałem się z Kubusiem w Paryżu, gdzie w towarzystwie dawnych przyjaciół przepędziłem z nim cały tydzień; wiedziałem od nich, że mają trzech synów, że są szczęśliwi i zdrowi i doskonale im się powodzi, miałem w tem moją pociechę — i na tem musiałem poprzestać.

Aż znowu w roku 1861 spotkałem Klarę we Lwowie.

Było to z końcem kwietnia. Jednej niedzieli popołudniu, wracając z przejażdżki za Łyczakowską rogatkę, musiałem konie zatrzymać przed kościołem św. Antoniego, bo publiczność, wychodząca właśnie z nieszporów, zaległa całą ulicę. Spostrzegłszy pomiędzy nią Klarę, wyskoczyłem z faetonu, aby jej rękę uścisnąć. Na mój widok niezmiernie się ucieszyła i ściskając mnie prawie kurczowo za rękę, zawołała:

Właśnie przed godziną posłałam do pana z prośbą, abyś mnie z łaski swojej odwiedził.

Na jej twarzy widziałem pewne zaniepokojenie, a z jej kurczowego ściśnienia ręki zdawało mi się, że potrzebuje pomocy lub rady, a przynajmniej wyspowiadania się z jakichś uczuć, które jej ciężą na sercu. Spytałem ją zatem:

— Co pani robi we Lwowie?

— Ot! co robię. Jestem tutaj w przejeździe, wyprowadzam się z dziećmi do Krakowa. Wiem, że pan tu mieszkasz od Nowego Roku, chciałam się z panem widzieć koniecznie.

Podawszy jej ramię, przeprowadziłem ją przez ulicę do bramy jej dworku; w ścisku trudno było mówić swobodnie, jakoż dopiero w bramie dodała:

— Być może nawet, że umyślnie dlatego obróciłam drogę na Lwów...

— Bardzo pani wdzięczny jestem za pamięć o mnie. Sądzę, że nie potrzebuję panią zapewniać, że jestem cały na jej usługi.

— Ja liczę na pana.

Tak przeszliśmy dziedziniec, przyszliśmy do dworku i weszliśmy do tego samego pokoju, w którym Klara przed dwunastu laty odniosła tak świetne zwycięstwo nad swoim mężem. Dzisiaj zdawało się znowu na jakąś podobną walkę zanosić, ale nie wiedziałem, o co chodziło. Dlatego, kiedyśmy usiedli, spytałem ją przedewszystkiem:

— Czy Kubuś także tu jest?

Nie, nie ma go — i właśnie o to mi chodzi.

— Gdzież jest?

— Otóż to właśnie, że nie wiem. Przed dwoma tygodniami był w Warszawie. Tam nie zginął, o tem wiem pewnie, ale gdzie teraz jest, tego nie wiem, — domyślam się tylko, że jest w Wilnie, albo w Kijowie.

— Przecieście się nie pokłócili ze sobą...

— Ale nie, tylko on ze mną gra w ciuciubabkę; ale to gra nie dla rozrywki. bo tu idzie o życie.

Zamyśliłem się nad tem i ona także się zamyśliła na chwilę, potem wyprostowała się i tak mówiła:

— Słuchaj mnie pan dobrze, abyś mnie mógł oświecić. Wiadomo panu, że miałam wieś w Królestwie, — długo się wzbraniałam ją sprzedać. ale nareszcie musiałam się zdecydować, bo trzeba było spłacić siostrę Kubusia. Kubuś był w listopadzie w Warszawie...

— To mnie dziwi — przerwałem jej. — bo i ja tam byłem w tym czasie, alem go nigdzie nie spotkał.

— Widzi pan — podchwyciła znów Klara.— tu jest jakaś wikłanina. Nie spotkaliście się, bo on tam chodził całkiem innemi drogami. Ale wieś sprzedał memu dzierżawcy, wziął zadatek i przywiózł do domu. Wypłata miała nastąpić na św. Jan — a on tymczasem już z końcem marca się zerwał i do Warszawy pojechał. Mnie powiedział, że ponieważ się na niepokoje zanosi, więc trzeba wypłatę przyspieszyć i niby dlatego do Warszawy pojechał, ale ja temu nie wierzę, tam w jego głowie na coś się zanosi.... Trzydzieści siedm lat, żona i dzieci — a w tej głowie jest jeszcze zawsze tak, jak gdyby był sam i miał lat dwadzieścia!

Klara znowu się zamyśliła, spytałem ją:

— Jakże pani wie, że pojechał do Wilna, czy do Kijowa?

— Bo mi pisał z Warszawy, że wypłata się przewlecze kilka tygodni, chce zatem skorzystać z tej zwłoki i odwiedzić jakichśtam krewnych, których ma mieć w Kijowie i w Wilnie. Krewnych mieć może, ale ja się czego innego domyślam...

Potem mnie nagle spytała:

— Pan go widziałeś w Paryżu, sam mi o tem powiadał; co on robił w Paryżu?

— Byliśmy tam razem we wrześniu, ale przyznam się pani, że nie wiem, co robił. Ja miałem tam dużo zajęcia i nie miałem czasu wypytywać go o to. Ale go spotykałem prawie codziennie...

(C. d. n.)

binetu i deputowani socyalistyczni, a każdemu z mowców przerywali przeciwnicy w sposób gwałtowny. Chwilami Izba przedstawiała widok wzburzonego kotła, który grozi natychmiastowem pęknięciem.

Pierwszy zabrał głos minister spraw wewnętrznych Leygues, i w dalszym ciągu swych piątkowych wywodów energicznie wystąpił przeciw socyalistycznej agitacyi. Mowca starał się wykazać, że rząd i organa jego wszelkich sił dokładały, aby sprawę strejku załatwić spokojnie i ugodowo. Wszelkie pogłoski o rzekomych nadużyciach lub gwałtach są kłamstwem. Dzięki pojednawczym usiłowaniom prefekta robotnicy w dniu 21 października powrócili do pracy, ale przywódcy strejku chcieli dalszych rokowań, przeszkodził temu człowiek, który stanął między nimi i pracodawcą. To Gerault-Richard nakłonił robotników, aby wytrwali w zmowie, a oni mu odpowiedzieli: Nie jesteś robotnikiem, nie mieszkasz nawet między nami.

Gerault-Richard woła: To wierutne kłamstwo. (Powstaje okropna wrzawa, minister nie może mówić dalej, prezydent bezskutecznie wzywa do uspokojenia się).

Leygues: Socyalistyczni deputowani udaremnili plan pojednania!

Guesde: Minister obraża deputowanych. Wezwać go do porządku!

W dalszym ciągu opowiada Leygues, że obecnie już w hucie trzy piece znowu funkcyonują. (Protesty, wrzawa).

Socyalista Faberot woła do ministra (który pomimo młodego wieku ma wielką łysinę). *Vous n'avez pas beaucoup de cheveux, mais vous avez beaucoup de toupet.* (Wyraz „toupet" ma dwojakie znaczenie, dosłownie: peruka, przenośnie: bezczelność. *Przyp. red.*) (Wesołość na ławach socyalistów, oburzenie wśród większości Izby).

Prezydent Brisson. Wyrażenie to jest tak nieparlamentarne, że wstyd mi poprostu zaproponować nawet Izbie, aby je skarciła. (Oklaski).

Leygues sprzeciwił się następnie stanowczo wnioskowi Jauresa, aby wybrać Brissona sędzią rozjemczym. Roboty w fabryce podjęte są na nowo. (Gwałtowne protesty). Kilku robotników padło ofiarą agitacyi, rząd spełnił swój obowiązek w sposób bezstronny i pojednawczy. Jaures swą świetną wymową rozsunął przed robotnikami trudny do urzeczywistnienia obraz społecznego życia, jakżeż więc robotnicy mieli potem chętnie wracać do swych zimnych izdebek? Zmowę zaaranżował Jaures z swymi przyjaciółmi, nie myśląc o skutkach, ani o nędzy, jaką sprowadzają, ani o odpowiedzialności, która na nich spada. (Głośne protesty). Rząd — zakończył minister — spełni swe zadania, i złagodzi cierpienia tych, którzy skuszeni dali się od pracy odciągnąć. (Wielka wrzawa, oklaski w sali).

Przemawiali z kolei socyalista Millerand, minister sprawiedliwości Trarieux w obronie sędziów, i po raz wtóry Leygues, wśród niesłychanych hałasów, poczem rozprawę zamknięto. Na porządku dziennym oprócz znanej rezolucyi Jauresa znalazły się podobne wnioski Baudry d'Assona i Pourgaery'ego. Z konserwatywnej strony pojawił się wniosek, aby w uznaniu, że rząd przy zmowie w Carmaux nie mógł ukrywać spokoju i zapewnić swobody pracy, przejść nad całą sprawą do porządku dziennego.

Prezydent Brisson oświadcza, że uchwalenie wniosku rozjemczego byłoby niebezpiecznym precedensem na przyszłość. Prezydyum Izby stanęłoby w niezmiernie trudnej sytuacyi politycznej, gdyż musiałoby rozstrzygać pomiędzy kapitałem i pracą, pomiędzy politycznemi władzami: ustawodawczą i wykonawczą. (Poruszenie).

Za wnioskiem Jauresa przemawiał jeszcze dep. Goblet, w którym socyaliści widzą swego ministra przyszłości, przeciw niemu zaś wystąpił prezydent ministrów Ribot, oświadczając, że rząd ma głęboką świadomość spełnienia swoich obowiązków, zna swoją odpowiedzialność i w odpowiedzi na oskarżenie domaga się politycznego wotum ufności. W imieniu gabinetu zaakceptował Ribot rezolucyę dep. Drake'a, która opiewa: „Zważywszy, że władze publiczne innej misyi nie miały, jak tylko utrzymać spokój i zabezpieczyć swobodę pracy, Izba przyjmuje świadczenie rządu do wiadomości i przechodzi do porządku dziennego".

Po kilku jeszcze przemówieniach przyjęto wniosek wyrażający ufność rządowi większością 280 głosów przeciw 183. W ten sposób rząd odniósł upragnione zwycięstwo nad opozycyą parlamentarną.

Z Cieszyna.

(Dr. Demel i dr. Molin. — Zabawa ludowa z powodu otwarcia gimnazyum polskiego.)

O dokonanym wyborze burmistrza cieszyńskiego Demela posłem do Rady państwa podaje *Rolnik Śląski* w ostatnim numerze następujące, ciekawe szczegóły:

„Przy wyborach uzupełniających do Rady państwa otrzymał dr. Demel 1114 głosów i został wybrany. Kandydat niemieckich narodowców Rosner otrzymał 599 głosów, kandydat słowiański dr. Morawec 200 głosów, a kandydat socyalnych demokratów, dr. Ellenbogen, popierany przez prof. dra Molina(!), jakich 50 głosów. Udział wyborców wielki, agitacya i częstowanie widoczne i skuteczne. Stronnictwo liberalne straciło od ostatnich wyborów 150 głosów, stronnictwo niemiecko-narodowe 150 głosów zyskało. Stronnictwo liberalne zwyciężyło głosami żydów i zniemczonych lub nieświadomych Polaków. Nie pomylimy się bardzo, jeżeli powiemy, że zwycięstwa jego i w Cieszynie mają się ku końcowi. Wśród czeskich miast skrewił zupełnie Frydek, nie oddając na słowiańskiego kandydata prawie żadnych głosów".

Równocześnie piszą z Opawy do tego samego pisma:

„Pamięci godne wyznanie złożył tutaj poseł miasta Opawy (Opawa wybierała posła razem z Cieszynem) liberalny dr. Demel na zebraniu tutejszego niemieckiego stowarzyszenia co do naszego polskiego gimnazyum w Cieszynie. Wyznanie to brzmi dosłownie: „Uczyniliśmy, co tylko można, aby założenie tego gimnazyum uniemożebnić, lecz według naszych ustaw jest niemożebnem zapobiedz założeniu szkoły prywatnej. Wszystkie zarzuty, jakie mi w tym względzie czyniono, nie dotykają mnie, bo uczyniłem przeciw założeniu tego gimnazyum wszystko, co mogłem".

„Wyznanie to jest dla nas cennem w dwojakim kierunku i powinniście, kochani rodacy w Księstwie Cieszyńskiem, zapisać je sobie za uszyma. Najprzód zeznał tutaj Szan. poseł jawnie i publicznie, że niemieccy posłowie agitowali zawzięcie przeciw pozwoleniu założenia i otwarcia gimnazyum. Wiecie więc teraz, komu mamy w wielkiej części do zawdzięczenia, że sprawa otwarcia tegoż gimnazyum szła tak twardo. Powtóre będzie dla was, kochani rodacy, pożytecznem, zestawić te zeznania opawskiego Demla ze słowami waszego Demla cieszyńskiego, który powiedział w swojej mowie kandydackiej, „że Niemcy nie są wrogami Słowian" i że trzeba, aby obaj żyli z sobą w zgodzie i nawzajem się szanowali. Słowa te cieszyńskiego Demla trzeba oglądać w świetle słów Demla opawskiego. Piękna mi przyjaźń, chęć zgody i wzajemne uszanowanie, gdy Niemcy nawet przeciw szkole, którą sobie sami zapłacimy, „czynią, co mogą".

Najwidoczniej więc „liberalny" dr. Demel polował w Cieszynie na głosy niezdecydowanych Polaków, a w Opawie stanął już bez maski polskiej, bo miał z samymi Niemcami do czynienia. Miał więc dr. Demel dwie twarze, jednę dla Cieszyna, drugą dla Opawy.

O ciekawej roli, jaką przy tych wyborach odegrał osławiony dr. Jan Molin, zamieszcza *Gwiazdka Cieszyńska* następujące szczegóły:

„Jak wiadomo, postawili socyaliści przy ostatnich wyborach w Cieszynie swego kandydata w osobie dra Ellenbogena z Wiednia. Przed kilku dniami wyszła odezwa do wyborców, w której socyalno-demokratyczni wyborcy wzywają wszystkie stronnictwa, wszystkie narodowości do popierania kandydata socyalistycznego. Zwracając się do Polaków piszą (po niemiecku):

„Polacy! Wybierajcie socyalistę! Pozwólcie przyjaciołom postępowej oświaty żywić nadzieję, że w waszem gimnazyum pragniecie wychowywać śląsko-polską młodzież proletaryalną nie w duchu szlachciców i „pfafów", ale w duchu przychylnym proletaryatowi! „Do Czechów zaś zwracają się następującemi słowy:

„Czesi! Wybierajcie socyalistę! Bądźcie godnymi potomkami Husa i Komensky'ego! Socyalni demokraci zwalczają najenergiczniej wpływ kościoła na lud i fałszywe wychowanie duchowe, dagmatykę, grecką i łacińską szperaninę wyrazów".

„Lecz najciekawsze jest to, że odezwa ta wyszła nakładem znanego dra Molina, protestanta, który niespodzianie znalazł się w obozie socyalno-demokratycznym i zaraz z początku, jak dowodzi powyższa odezwa, stał się socyalistą całą gębą. Tymczasem cieszyć się nam wypada, że dr. Molin już przemawia za polskiem gimnazyum, chociaż chwilowo tylko za socyalno-demokratycznem".

W tej samej kwestyi pisze *Rolnik Śląski:*

„Ten sam pan dr. Molin, którego panowie liberalni, a szczególnie jeden pan postawił na świeczniku, którego nam pokazywali jako wzór rozumnego liberalnego Ślązaka-Polaka, — odwrócił się gniewnie na zawsze od liberałów i słuchajcie! poszedł do — socyalistów.

„*Sic transit gloria mundi!* Przyszła kreska na Matyska".

Nam całe postępowanie dra Molina przedstawia się jako objaw patologiczny, usuwający się z pod krytyki publicystycznej, a nadający się pod obserwacyę lekarską.

Zabawa ludowa urządzona w Cieszynie w zeszłą sobotę (przed tygodniem) z powodu otwarcia polskiego gimnazyum udała się świetnie. W sali Czytelni ludowej, oświetlonej rzęsiście — pisze *Rolnik*, — zeszła się inteligencya nasza miejscowa i zamiejscowa i lud wiejski ze wszystkich stron Księstwa. Oprócz tego przyjechało kilku miłych gości z Tarnowa, którym się podobał nadzwyczaj malowniczy strój naszych dziewcząt. Przy wspólnej uczcie przemówił poseł Cienciała o znaczeniu uroczystości i wniósł toast na cześć dyrektora i nauczycieli tego zakładu. Odpowiedział wymownemi i serdecznemi słowy dyrektor Parylak i p. Zaleski z Puńcowa wzniósł toast na cześć posłów naszych, którzy z całą energią i poświęceniem zdołali usunąć wszystkie przeszkody, jakie w ostatniej chwili stawiano. Nastąpiły śpiewy i tańce, które skończyły się w późnej nocy. — Wszyscy uczestnicy wieczorek ten zachowają w miłej pamięci.

Sprawy gmin i powiatów.

Rada powiatowa krakowska odbyła w piątek dnia 25 października b. r. zwyczajne swe posiedzenie, pod przewodnictwem prezesa p. Alfreda Milieskiego, przy słabym udziale członków. Jako reprezentant rządu obecny był na posiedzeniu delegat namiestnictwa pan Laskowski. Na szczególną wzmiankę tak ze sprawozdania, które sekretarz dr. Stafiej zdał z czynności Wydziału za czas od końca marca r. b., jak i z uchwał powziętych na tem posiedzeniu przez Radę powiatową, zasługuje wydostanie od namiestnictwa i objęcie w swój zarząd przez reprezentacyą powiatową tak zwanego funduszu laudemialnego wynoszącego w gotówce, efektach i wierzytelnościach 109.070 złr. 56 ct., a przeznaczonego na pomoc w formie pożyczek na 2 prc. dla podupadłych skutkiem klęsk elementarnych i w ogóle bez swej winy włościan w 55 gminach powiatu, które za czasów byłej rzeczypospolitej krakowskiej były własnością ówczesnego państwa („narodu"), duchowieństwa i różnych istytutów.

Sprawie tej w najbliższych numerach poświęcimy osobny artykuł, tu zaś podajemy, że na temże posiedzeniu Rada w dalszym ciągu uchwaliła ceny wykupna od prestacyj (robocizny) drogowych na rok 1896: za 1 dzień robocizny pieszo 60 ct., za 1 dzień robocizny parą koni 3 złr. 50 ct., i prowizoryum budżetu powiatowego na 1 kwartał roku 1896.

Na wniosek nagły p. Skirlińskiego uchwalono wspólnie z reprezentacyą powiatową chrzanowską podjąć starania o przejęcie na kraj drogi tak zwanej wrocławskiej od Łobzowa przez Krzeszowice, Trzebinię, Chrzanów do granicy państwa i kraju prowadzącej, a dotąd przez powiaty: krakowski i chrzanowski utrzymywanej. Na wniosek zaś nagły wice-prezesa dra Franciszka Paszkowskiego Rada uchwaliła w poparciu starań podjętych już przez Wydział powiatowy wnieść petycyę do Sejmu i wysłać deputacyę do marszałka krajowego, i do członków Wydziału krajowego, aby, skoro odbywa się już obwałowanie prawego brzegu Wisły w powiecie wielickim od Krakowa do Niepołomic, jak najspieszniej obwałowano także przeciwny lewy brzeg Wisły w powiecie krakowskim od Krakowa do granicy rosyjskiej.

W końcu wice-prezes omawiał sprawę reklamacyi co do oszacowania (zaklasowania) gruntów z powodu, że geometrzy ewidencyjni przy objazdach swych przedstawienia właścicieli co do właściwego zaklasowania ich gruntów już przyjmują.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 października.

Radosna wiadomość dochodzi nas z Górnego Śląska (pruskiego). W piątek odbyły się w tamtejszym okręgu pszczyńsko-rybnickim wybory uzupełniające do parlamentu. Centrum, które na Śląsku pruskim coraz bardziej traci grunt pod nogami, postawiło bardzo poważną kandydaturę br. Huenego, lud polski wystąpił z kandydaturą adwokata Radwańskiego w Pszczyny. Dzienniki polskie i niemieckie z niedzieli nie mają jeszcze ostatecznego wyniku głosowania, ponieważ najwidoczniej skontrum jeszcze nie skończone. Nieprzychylne polskiemu kandydatowi dzienniki pruskie dodają jednak, że „wybór p. Radwańskiego uważać można za zapewniony", gdyż wedle ostatnich, dorażnych obliczeń, otrzymał on przeszło tysiąc głosów więcej od Huenego, na którego głosowali także kartelowcy.

Nie ma więc wątpliwości, że lud górnośląski, wierny swej narodowej tradycyi, zwyciężył przy wyborach i wybrał Polaka do parlamentu. Najlepsza to odpowiedź dla tych, którzy Śląsk za kraj „niemiecki" uważać pragną. Widocznem jest, ilu Niemców, a ilu Polaków kraj ten zamieszkuje, jeżeli, mimo szalonej presyi przy wyborach, polski kandydat przeszło tysiąc głosów więcej otrzymuje. Cześć uczciwemu, polskiemu ludowi na Śląsku!

Wiener Zeitung ogłasza nominacyę byłych ministrów hr. Schönborna prezydentem, a dr. Böhm-Bawerka prezesem senatu w najwyższym trybunale administracyjnym. Równocześnie utworzono nowy senat przy tym trybunale. — W ten sposób sprawdzają się wiadomości, podawane od dawna, a zaprzeczane niejednokrotnie o przeznaczeniu hrabiego Schönborna na stanowisko wiceprezydenta tybunału administracyjnego, oraz o utworzeniu nowego senatu. Zarazem upadają pogłoski, jakoby p. Zaleski miał być powołany do trybunału administracyjnego, a szkoda, bo Koło może otrzymać lepszego przewodniczącego. Dr. Böhm-Bawerk miał pierwotnie objąć katedrę na wiedeńskim uniwersytecie.

Politik ogłasza rozmowę hr. Badeniego z jedną z wybitnych osobistości czeskich — jak się zdaje z prof. Randą. Prezydent Rady ministrów miał wyrazić zdziwienie, że posłowie młodoczescy w dyskusyi programowej uderzyli w ton ostry, co wcale nie przyniesie korzyści sprawie młodoczeskiej. Rząd — zdaniem p. Badeniego — w mowie programowej uderzył w ton umiarkowany i spodziewał się, że również stronnictwa odpowiedzą w takim samym tonie. Co się tyczy ustępu o niemieckiej oświacie, uskarżał się prezydent, że po stronie nie niemieckiej nadano mu znaczenie, jakiego on nie miał (?). W końcu hr. Badeni miał się żalić, że posłowie nie przedstawili mu się, co przecież nie byłoby z ujmą dla ich opozycyjnego stanowiska. „Nie żądano od nich, aby byli wyznawcami polityki rządowej, ale *modus vivendi* między nimi a rządem, mógł się przecież znaleźć". Co do owego przedstawienia, to dr. Kaizl rzeczywiście wprost odmówił wezwaniu, aby przedstawił się hr. Badeniemu. Natomiast dr. Engel wykonał to żądanie i dłuższy czas rozmawiał w Izbie z premierem, co wywołało pewne wrażenie.

Wczoraj odbyło się w Pradze posiedzenie mężów zaufania stronnictwa niemieckiego w Czechach. Przy tej sposobności uwydatnił się rozłam pomiędzy liberałami a narodowcami.— Pp. Bareuter, Kindermann, Schücker i Legler, którzy zorganizowali w Czechach odrębne stronnictwo narodowców niemieckich, odpowiedzieli na zaproszenie na wczorajsze posiedzenie pismem, w którem oświadczają, że nie należą więcej do klubu posłów niemieckich w Sejmie czeskim. Tak więc w zbliżających się wyborach do Sejmu toczyć się będzie walka między liberałami a narodowcami, którzy we wszystkich okręgach niemieckich postawili własnych kandydatów. Do walki wyborczej staną również socyaliści. Grozi zatem rozbicie, z którego skorzystają najprawdopodobniej klerykalni kandydaci. Komitet wykonawczy stronnictwa, które grupowało się około osoby Schmiukala ogłasza też z emfazą, że winę rozbicia i prawdopodobnej klęski ponosić będą wymienieni przez nas posłowie secesyoniści.

Z Paryża. Sprawa madagaskarska.

Sygnalizowany w sobotnim telegramie traktat pokoju, zawarty między rządem francuskim i Madagaskarem, mieści w sobie następujące szczegóły: Francuzi obejmują zupełny protektorat nad Madagaskarem, taki sam, jaki sprawują nad Tunisem. Obejmują kierownictwo spraw wojskowych, sądowych i władz wykonawczych. Francya pozostawi na Madagaskarze wojska potrzebne do utrzymania protektoratu. Wojska Howasów będą rozbrojone i rozpuszczone. Generał Duchesne zaczął już organizować nową milicyę z ludności tubylczej pod komendą francuską. Wewnętrzny zarząd kraju stać będzie obecnie pod kontrolą francuskiego rezydenta.

Prezydent rzeczypospolitej francuskiej reprezentować będzie Madagaskar we wszystkich sprawach zagranicznych, w szczególności kierować dyplomatycznemi stosunkami z przedstawicielami obcych mocarstw i regulować stosunki prawne cudzoziemców, żyjących na Madagaskarze.

Wszystkie koncesye, jakich udzielił poprzedni prezydent ministrów przed dniem 1 października b. r., uznaje się za nieważne. Tylko Francuzom wolno będzie na Madagaskarze nabywać własność gruntową. Zarazem nastąpić ma uregulowanie granic dotychczasowej kolonii francuskiej Diego-Suarez na Madagaskarze. Francuzi otrzymają na własność cały kraj od przylądka Amber (leżącego na północnym krańcu Madagaskaru) aż do 12 stopnia 45 min. południowej szerokości.

W końcu opiewa traktat, że niewolnictwo na wyspie ma być zniesione. Królowa obowiązuje się przystąpić do reform wewnętrznych, a bez pozwolenia Francyi nie wolno jej żadnych pożyczek zaciągać. Nowym prezydentem ministrów zamianowany został Raiuitsimbazafy.

Z Paryża donoszą, że rząd francuski nie przedłoży Izbom powyższego preliminowanego traktatu przed 20 listopada.

Sytuacya w Turcyi.

Urzędowe sfery tureckie zaprzeczają zawzięcie wszelkim wieściom o istnych rzeziach w Konstantynopolu i na prowincyi, gdy tymczasem te same sfery nie mogą ukryć nowych wiadomości o groźnych zaburzeniach w Bitlis. *(Zob. telegramy).* Tym razem podobno Armeńczycy napadli na Turków, modlących się w moszei, skutkiem czego przyszło do rozlewu krwi.

Tymczasem wszystkie dzienniki zgodnie stwierdzają, że podczas rzezi w miastach prowincyonalnych Turcy byli stroną zaczepną, gdy Armeńczycy nawet broni nie mieli przy sobie. Okropne sceny rzezi w Trebizondzie kreśli w *Köln. Ztg.* jakiś poddany austryacki, który przypadkiem przybył podówczas na statku austryackiego *Lloyda* do przystani Trebizondy. Opisuje on, jak całe gromady Armeńczyków wpędzano do morza i topiono; ratujących się z fal dobijali Turcy, uwijając się łodziami, bijąc ich w głowę wiosłami. Naoczny ten świadek twierdzi, że na drugi dzień po rzezi brodził w kałużach krwi, rozlanej i zakrzepłej po ulicach Trebizondy. Sceny trupów armeńskich leżały po ulicach, przez które przejść nie było można.

Wszystkim tym wiadomościom naocznych świadków zaprzecza rząd turecki w dzisiejszych telegramach. To pewne, że ktoś tutaj kłamie!

Jakkolwiek i wiadomości o sumarycznem zasądzeniu i straceniu zwolenników stronnictwa młodo-tureckiego spotykają się również w urzędowych komunikatach tureckich z zaprzeczeniem, przecież niepodobna przemilczeć, że korespondent londyńskiego *Standardu* z Konstantynopola utrzymuje z całą stanowczością, że wykryto rzekome sprzysiężenie na życie sułtana i że po trzechdniowem śledztwie wprawdzie nie 50, jak zrazu mówiono, lecz tylko (!) 28 uwięzionych spiskowców skazano na karę śmierci, którą wykonano przez ucięcie im głowy. Zwłoki ich wrzucono do Bosforu. Izet Effendi został skrytobójczo uduszony w więzieniu.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 28 października.

Nabożeństwo. W środę dnia 30 bm. o godzinie 9 rano odprawioną zostanie żałobna msza św. w kościele OO. Kapucynów w Krakowie za duszę ś. p. Kaliksta barona Horocha, kapitana kwatermistrzostwa ozd. krzyżem złotym *Virtuti militari,* prezesa i założyciela Towarzystwa opieki weteranów wojsk polskich z r. 1830 i 1831, na które komitet Tow. opieki nad weteranami wojsk polskich rodaków zaprasza.

Restauracya katedry wawelskiej. W dzień Wszystkich Świętych, w czasie sumy, zamiast kazania, odczytany będzie z ambon we wszystkich kościołach dyecezyi krakowskiej list pasterski księcia biskupa krakowskiego, wzywający do składek na restauracyę katedry wawelskiej.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał zarząd Koła pań w Przemyślu kwotę 400 złr.

Jako członkowie-założyciele wkładkę po 100 złr. nadesłali ze Schodnicy pp. Helena Szczepanowska, Zofia Odrzywolska, Marya Wolska, Stanisław Pawlikowski, Kazimierz Odrzywolski, Wacław Wolski, Juliusz Kapeltner i Ludwik Zdanowicz.

P. S. w Stróżach nadesłał 1 złr. 60 ct., zebrane w setną rocznicę trzeciego rozbioru Polski.

E. C. ze składek centowych 5 złr.

Dla szkoły polskiej w Biały nadesłał p. T. Popiołek z Wieliczki 5 złr., zebrane po nabożeństwie pamiątkowem.

K. C. 50 ct.

Staś Udziela w Żywcu nadesłał 3 złr., zebrane na wieczorku towarzyskim, na szkołę polską w Biały.

Zebranie literackie. Pomimo wielkiej niepogody, ulewnego deszczu i odbywającego się jednocześnie nabożeństwa uniwersyteckiego, co wielu profesorom Uniwersytetu przybyć nie pozwoliło, zebrało się wczoraj w sali Rady miejskiej przeszło 50 literatów dla narady nad reorganizacyą Związku literackiego. Obradom przewodniczył Sewer-Maciejowski. W dyskusyi zabierali głos: dr. Maryan Zdziechowski, dr. Feliks Koneczny, p. Konstanty Lipowski, prof. ks. Morawski, prof. Józef Tretiak, Zygmunt Sarnecki, Kazimierz Bartoszewicz, dr. Wiktor Czermak, prof. Roman Zawiliński itd. itd. Po dwugodzinnej przeszło naradzie uznano potrzebę istnienia instytucyi literackiej w tym rodzaju jak „Związek", uchwalono jednak koniecznie rozszerzyć jej działalność. Rzucone w tym kierunku myśli i uwagi będą podstawą narad komisyi wybranej z 15 członków.

Urzędnicy sądowi okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego, zaniepokojeni zamierzonem przez JE. prezydenta sądu krajowego wyższego, Ignacego Zborowskiego, ustąpieniem z zajmowanej przezeń posady, dali wyraz swych obaw i uczuć w podpisanym przez wszystkich ozdobnym adresie, który w obecności blisko 200 urzędników sądowych, z dalszych nawet stron okręgu licznie przybyłych, wręczonym został wczoraj prezydentowi p. Zborowskiemu w uroczysty sposób w sali posiedzeń sądu wyższego.

Po powitaniu wchodzącego na salę prezydenta Zborowskiego przemówił wiceprezydent sądu wyższego Żeleski następującemi słowy: „Ekscelencyo! widzisz tu zgromadzonych urzędników sądowych krakowskiego okręgu apelacyjnego, któremu od tylu lat tak zaszczytnie przewodniczysz: sędziów i urzędników różnej rangi, tak miejscowych jak i zamiejscowych. Radziby byli wszyscy stawić się tutaj, — jednym atoli odległość, innym stosunki służbowe na to nie pozwoliły, sercem jednak i myślą wszyscy jednoczą się z nami, czemu dali jawny wyraz przez podpisanie adresu. Wszyscy twoi podwładni, ufni w twą ofiarność dla interesu służby sądowej, pozwalają sobie przedłożyć ci swą prośbę, ujętą w adres."

Treść adresu, odczytanego przez starszego radcę p. Lipkę, jest wyrażeniem głębokiej wdzięczności sądownictwa za pracę i zasługi JE. Zborowskiego na zajmowanem wysokiem stanowisku i gorącej prośby o pozostanie nadal na służbie.

Z dłuższej, bardzo serdecznej odpowiedzi JE. Zborowskiego na wypowiedziane w adresie uczucia, przytaczamy następujące ustępy:

„Zerwać węzły wspólnego zawodu, łączące mnie z mężami tak szlachetnych zasad, — z mężami, którzy tak godnie i chlubnie wypełniają swe obowiązki, którzy tak chętnie i skutecznie ułatwiają mi dopięcie celu podniesienia godności stanu sądownictwa, do którego to celu zmierzam, jest to zadanie zaiste bolesne, lecz niestety nie od mej woli zawisłe. Obowiązek bowiem ustąpienia z tej posady, którą piastuję, wynika z natury rzeczy: przyroda odtrąca kształty życia, które nie mają warunków egzystencyi, — z pod tych prawideł nie jestem i ja wyjęty (ogólne zaprzeczenie). Jako już blisko 70-letni starzec, po niemal półwiekowej rządowej służbie, nie mogę się łudzić nadzieją, bym jeszcze długo posiadać mógł potrzebne do przewodniczenia wam warunki. Doniosłe i zasadnicze zmiany w zakresie pieczy sprawiedliwości nie pozostawiałyby innego wyboru nad ten, aby albo jeszcze wytrwać aż do wejścia w życie nowych ustaw, tj. więcej niż dwa lata, albo aby ustąpić bezzwłocznie, by mój następca miał dostateczny czas zapoznać się ze stosunkami służby, personalem, rozgraniczeniem terytoryalnem, stosunkami społecznemi i publicznemi, w ogóle ze wszystkiem, czego znajomość jest warunkiem wprowadzenia w życie tej organizacyi. W moim wieku, przy natężonej pracy, nie mogę liczyć na to, że jeszcze dwa lata wytrwam, postanowiłem więc przenieść się w stan spoczynku, nie chcąc narazić na szwank przygotowawczej pracy organizacyjnej, która mogłaby być zachwianą, gdybym zaniemógł, co jest więcej prawdopodobnem niż wątpliwem. O mojem postanowieniu zawiadomiłem w drodze półurzędowej, bo listem, JE. ministra sprawiedliwości i ustnie JE. prezydenta ministrów, wobec czego do odwrotu mam za sobą mosty zerwane."

Raz jeszcze w gorących słowach imieniem ogółu sądowników, podpisanych na adresie, prosił JE. Zborowskiego wiceprezydent p. Żeleski o uwzględnienie pragnień sądownictwa, a przemówienie swoje zakończył następującemi słowy: „Nie pozbawiaj nas, Ekscelencyo, ostatniej nadziei, a my z naszej strony przyrzekamy, że użyjemy wszystkich sił, by ci ten ciężar lekkim uczynić, i prosimy, byś nam, póki ci siły pozwalają, kierownictwa swego raczył nie odmawiać. Gdy się udasz, Ekscelencyo, do Wiednia, sądzę, że tam dojdzie już wiadomość o naszem wystąpieniu i nie tracimy nadziei, że i nadal zechcesz pozostać na zajmowanem dotąd stanowisku."

„Nie stanowiska — rzekł na to prezydent Zborowski — zazdrościć mi możecie, lecz tego wrażenia, które dziś odnoszę. Dziękuję, bardzo dziękuję." Poczem w nader serdeczny sposób rozmawiał z obecnymi i niemal z każdym z nich zamienił słów kilka, na czem też zakończyła się ta podniosła uroczystość.

Namiestnik książę Eustachy Sanguszko, jak donosi *Pogoń* tarnowska, przyjmował w sobotę po raz pierwszy w tym charakterze deputacye z m. Tarnowa, w sali audyencyonalnej starostwa. O godz. 10 rano przybył tamże namiestnik w mundurze urzędowym z gwiazdą orderu Leopolda na piersi. Przedstawiali się mu kolejno: duchowieństwo z biskupem na czele, — korpus oficerski załogi pod przewodnictwem generała Szakonyi'ego, — Rada powiatowa z marszałkiem Dobrzyńskim, Rada miejska z burmistrzem Rogoyskim prokuratorya państwowa, sąd, dyrekcya skarbowa, poczta, grono profesorów gimn. i dyrekcye szkół lud., — deputacya „Gwiazdy", — notaryusze, deputacye adwokatów, a nakoniec starostwo z urzędem podatkowym. Przy prezentacyi fungował jako przedstawiający starosta p. Płaziński. Ceremonia przedstawiania ukończyła się o godz. 11-ej.

Z Towarzystwa muzycznego. Pierwszy wieczór historyczny odbędzie się w poniedziałek dnia 4 listopada br. Treścią zarówno odczytu jak programu wieczoru będzie Jan Sebastyan Bach.

Po odczycie prof. Bolesława Domaniewskiego, który zaznajomi publiczność z działalnością i wpływem kompozytora na późniejszy rozwój muzyki, nastąpi produkcya wyjątków ze sławniejszych dzieł jego, jak muzyki pasyjnej, według ewangelistów Mateusza i Jana, oratoryum Bożego Narodzenia, Hohe Messe i t. p.

W dziale muzyki instrumentalnej usłyszymy między innemi koncert D-moll na dwoje skrzypiec z tow. orkiestry smyczkowej, chromatyczną Fantazyę i Fugę — i Suitę francuską na fortepian.

Z teatru komunikują nam: We wtorek wystawioną zostanie „Łotrzyca“, komedya w pięciu aktach Kazimierza Zalewskiego, która w ubiegłym sezonie tak przychylnie przez naszą publiczność była przyjętą. W tytułowej roli wystąpi p. Gabryela Zapolska — a dyrekcya teatru chce w ten sposób znakomitą tę artystkę ukazać w roli, która jej zupełne uznanie zjednała w Warszawie. Tego dowodem szereg dwudziestu dwóch przedstawień przerwany jedynie skutkiem pozyskania p. Gabryeli Zapolskiej przez scenę krakowską na kilka występów. Świetną grę gościa naszego oklaskiwała cała Warszawa z gorącym zapałem, a krytyka przyznała jednomyślnie, że p. Zapolska w „Łotrzycy“ stworzyła kreacyę znakomitą, oddając z wysokim artyzmem każdą myśl autora w tej w wysokim stopniu popisowej roli. P. Zapolska niebawem wraca do Paryża, gdzie wiąże ją kontrakt z p. Antoinem, dyrektorem Teatru Wolnego. Pod jego to kierownictwem wystudyowała i grała p. Zapolska kilka ról i szkole tego nowatora zawdzięcza swoje warszawskie i krakowskie sukcesa.

Śluby. W sobotę d. 26 b. m. o godz. 7 wieczorem pobłogosławiony został w kościele parafialnym św. Floryana związek małżeński między p. Józefem Aleksandrem Hottowym, urzędnikiem administracyi dóbr hr. Potockiego a panną Wacławą Polaczkówną, córką Karola i Barbary z Gontkowskich. „Veni Creator“ odśpiewał amatorski chór krzeszowicki, pod kierunkiem p. T. Flaszy, ze współudziałem pp. Niepielskiego i Bemowskiego.

Kuryer Warszawski donosi: W sobotę o godz. 7 wieczorem w kościele św. Józefa Oblubieńca (pokarmelickim) na Krakowskiem-przedmieściu został pobłogosławiony związek małżeński, zawarty między panną Władysławą Kaczyńską, córką Władysława, wiceprezesa Towarzystwa ogrodniczego i redaktora *Ogrodnika Polskiego,* oraz Marceli z Sikorskich, małżonków Kaczyńskich, a p. Władysławem Prokeschem, literatem. W orszaku ślubnym oprócz rodziny znajdowali się liczni przedstawiciele świata literackiego, świątynia zaś była przepełniona znajomymi i przyjaciołmi obojga oblubieńców. Weselni goście po skończonym obrzędzie udali się do rodziców panny młodej, państwa Władysławowstwa Kaczyńskich, gdzie składano serdeczne życzenia sympatycznym nowożeńcom. Państwo Prokeschowie zabawią kilka dni w naszem mieście, poczem wyjadą na stały pobyt do Krakowa.

Zapomniane pieniądze. W urzędzie pocztowym w Krakowie dnia 19 bm. nieznajoma pani kupując znaczki zapomniała zabrać wydaną jej resztę z dziesiątki. Zgłosić się może do dyrektora urzędu pocztowego.

Egzamina z rachunkowości. W dniu 26 b. m. zdały w namiestnictwie we Lwowie egzamin z rachunkowości państwowej p. Olga Dutkiewicz z Krakowa i p. Marya Klein z Wieliczki.

Cholera w Galicyi. Stan cholery w kraju w d. 25 b. m. przedstawia się w sposób następujący: W powiecie borszczowskim w Muszkarowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. W powiecie czortkowskim w Skorodyńcach 1 osoba. W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostały z dni poprzednich 4, wyzdrowiała 1, pozostają nadal w leczeniu 3 osoby. W Przemyślu pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. W powiecie sokalskim w Byszowie pozostała 1 osoba, zachorowała 1, umarła 1, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. W powiecie tarnopolskim w Bucniowie pozostają nadal w leczeniu 3 osoby; w Krzywkach pozostała 1, wyzdrowiała 1 osoba z dni poprzednich; w Mikulińcach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Ostrowie pozostały z dni poprzednich 2 osoby, zachorowały 4, umarły 2, pozostają nadal w leczeniu 4 osoby; w Tarnopolu pozostały z dni poprzednich 2, umarła 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba; w Woli mazow. pozostają nadal w leczeniu 3 osoby; w Zagrobeli pozostała 1, wyzdrowiała 1 osoba. W powiecie trembowelskim w Małowie pozostają nadal w leczeniu 3 osoby; w Nałwie zachorowała 1, umarła 1; w Strusowie pozostała 1, wyzdrowiała 1 osoba. W powiecie skałackim w Mysłowie zachorowały 2, umarła 1, pozostaje w leczeniu 1; w Tarnorudzie zachorowały 3, pozostają w leczeniu 3 osoby. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich osób 25, zachorowało osób 11, wyzdrowiały 4 osoby, umarło 6 osób, pozostaje w leczeniu osób 26.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza: Kolej lokalna Nakri-Netolitz—Netolitz miasto ze stacyami Rabin i Netolitz miasto, przystankiem dla ruchu osobowego i towarowego w ładugach całowozowych Libejitz i przystankiem tylko dla ładug całowozowych Radomilitz, zostanie otwartą dnia 28 października b. r. dla ogólnego ruchu.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie oznajmia wszystkim przedsiębiorcom, że nie miał nigdy, ani też nie ma żadnych inkasentów, ani też żadnych funkcyonaryuszów, uprawnionych do pobierania i kwitowania premij asekuracyjnych, należących się zakładowi.

Przedsiębiorcy we Lwowie zamieszkali mogą premie opłacać jedynie w kasie zakładu (przy ul. Brajerowskiej l. 16) za pokwitowaniami podpisanemi przez dyrektora i kasyera zakładu, przedsiębiorcy zaś na prowincyi zamieszkali mają przesyłać pieniądze albo czekami pocztowej kasy oszczędności albo przekazami, albo w listach opłaconych. Legitymowani delegaci zakładu nie są również uprawnieni do podejmowania i kwitowania premij asekuracyjnych.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 listopada br. wejdą w życie urzędy pocztowe ze zwykłym zakresem czynności w miejscowościach: Krowica (powiatu cieszanowskiego) i Szynwałd (powiatu tarnowskiego). Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Krowicy: gminy i obszary dworskie: Krowica sama, Krowica Hołodowska i Krowica Lasowa, dalej obszary dworskie: Boble, Czestynia, Hołodówka, Podolczaki i Wychylówka. Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Szynwałdzie: gminy i obszary dworskie: Szynwałd i Trzemesna, dalej obszar dworski Łękowica.

Z dniem 1 listopada br. otwartą zostanie w Chodorowie (powiat Bóbrka) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Uczczenie dra Smolki. Komitet, urządzający we Lwowie obchód dla posła dr. F. Smolki, odbył w gmachu ratuszowym posiedzenie, na którem ułożono następujący szczegółowy program uroczystości dnia 5 listopada: O pół do dziewiątej rano zebranie się delegacyi uczestników w sali ratuszowej, skąd udadzą się wszyscy w uroczystym pochodzie ze sztandarami do kościoła katedralnego na nabożeństwo, które odprawione zostanie na intencyę jubilata. Po nabożeństwie udadzą się delegacye i cechy w tym samym porządku ulicą Ruską i Kurkową na Strzelnicę miejską, gdzie nastąpi złożenie hołdu dr. Smolce przez wręczenie adresu od korporacyj mieszczańskich. Następnie w uroczystym pochodzie udadzą się wszyscy na kopiec Unii Lubelskiej, gdzie po stosownem przemówieniu odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej dla dra Smolki. Wieczorem staraniem komitetu odbędzie się w teatrze hr. Skarbka galowe przedstawienie „Obrony Lwowa“.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie zamianowała prowizorycznych kontrolorów gorzelń: dra Józefa Riegera, Leona Osbergera i Jana Siebolda stałymi kontrolorami gorzelń w IX klasie rangi, a prowizorycznych oficyałów gorzelń Kazimierza Nowomiejskiego, Jana Stańkowskiego, Aleksandra Sawickiego i Władysława Michałowskiego stałymi oficyałami gorzelń w X klasie rangi.

Podziękowanie. Z daru arcyksięcia Rainera ofiarował W. P. Seling, dyrektor dóbr, 20 kożuszków w wartości 70 złr. dla ubogiej młodzieży izdebnickiej szkoły. Szlachetnemu ofiarodawcy w imieniu ubogich rodziców serdeczne: „Bóg zapłać!“ **Stanisław Dwernicki,** kierownik szkoły w Izdebniku.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 29 października: „Łotrzyca“, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego. (Występ p. G. Zapolskiej).

We środę 30 października: „Boubouroich“, sztuka w 2 aktach J. Courtelin'a (występ p. G. Zapolskiej); „Tancerka“, fantazya sceniczna Kazimierza Kaszewskiego, podług dramatu Cossy „Neron“, z muzyką; „Czuła struna“, komedya w 1 akcie ze śpiewami Clairville i Lambert Thibonet.

We czwartek 31 października: „Boubouroich“, sztuka w 2 aktach J. Courtelin'a; „Przebudzenie się lwa“ (*Le reveil du lion*), komedya w 2 aktach przez Bayarda i Jaime.

W piątek 1 listopada: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 6 odsłonach Lasoty.

W sobotę 2 listopada: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Ernesta Raupacha. (Nowa wystawa).

W niedzielę 3 listopada: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Ernesta Raupacha.

Najbliższa nowość „Paryżanka“.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** W sobotę wznowiono u nas dawno niegrany dramat Feuilleta p. t.: „Miłość ubogiego młodzieńca“. O literackiej wartości znanego u nas, zwłaszcza z występów p. Leszczyńskiego, utworu Feuilleta, rozpisywać się nie widzimy potrzeby. Treść zaczerpnięta z romansu tego samego autora, mniej szczęśliwie wytrzymuje próbę na scenie, — ale całość, przystępna dla szerszych sfer słuchaczów, nie pozbawiona pewnego romantycznego uroku, przy bardzo dobrej grze aktorów, na wszelki sposób więcej nadaje się na widowisko sceniczne, od wielu fars niedorzecznych, lub, co gorsza, sztuk niemoralnych.

Grano u nas „Miłość ubogiego młodzieńca“ starannie, lecz całość nie wywoływała tego efektu, o jaki tutaj głównie idzie. W poważnym dramacie coraz dotkliwiej czuć się u nas daje brak artystki do ról bohaterskich. Nie brak w personalu żeńskim naszego teatru, wzmocnionym tego roku cennym nabytkiem w osobie p. Siennickiej, artystek zdolnych, które wedle sił i możności, z widocznem zamiłowaniem swojego zawodu, starają się wywiązać ze zadania, — pomimo tego jednak zadanie to często przechodzi ich siły i możność. Uwagi te nastręcza n. p. gra p. Morskiej w zmiankowanym dramacie Feuilleta. Artystka sumienna i pracowita, zresztą bardzo użyteczna dla naszej sceny, otrzymała rolę, na której konsekwentne przeprowadzenie brakło jej sił. Nie zepsuła roli, ale też nie wyzyskała jej dramatycznych momentów, przez co poziom całego przedstawienia utrzymała niżej od wymaganej w tym razie miary.

P. Śliwicki grał Maksymiliana Odiot bardzo poprawnie. Szczery zapał dla sztuki w połączeniu z usilną pracą rozwijają talent tego młodego artysty w sposób widoczny.

Mała, lecz trudna rola starego Laroque'a, spoczęła w wytrawnym ręku p. M. Zboińskiego, który też postać tę odtworzył z całym, sobie właściwym artyzmem. Zwłaszcza w scenie konania był p. M. Zboiński niezrównanym i zyskał zasłużone oklaski.

Z innych ról dobrze wyszła drugoplanowa postać panny Héloin w grze panny Zawadzkiej, i postać pani Aubry (p. Wojnowska). — Epizodyczną rólkę dziewczyny wiejskiej z właściwem sobie charakterystycznem zacięciem odegrała p. Wójcicka.

Na zakończenie jedna, życzliwa uwaga. Trafne użycie sił artystów jest rzeczą wielkiej wagi dla powodzenia każdej sceny. U nas pod tym względem od dłuższego czasu z dziwną spotykamy się lekkomyślnością. Najlepsi artyści nie grają nieraz całe tygodnie i miesiące, a zastępują ich inni, których talent w najlepszym razie nie nadaje się do ról, im wyznaczonych. Cierpi na tem sztuka, zniechęca się publiczność. Tak w ostatnich przedstawieniach lekkie role salonowe dostają się w ręce artystów, którzy z ról komicznych i charakterystycznych wywiązują się zawsze bardzo dobrze, lecz tutaj stanowczo nie są w swoim żywiole. — P. Siemaszko jest siłą bardzo cenną, lecz chyba Bevallana w dramacie Feuilleta grać nie powinien.

M.

Dział ekonomiczny.

Dochód z podatków. Według urzędowego wykazu, w trzech kwartałach bieżącego roku czysty dochód z podatków bezpośrednich wynosił 81,722.443 złr., tj. o 2,818.462 złr. więcej, niż w tym samym czasie roku poprzedniego. Podatki konsumcyjne przyniosły czystego dochodu 79,588.951 złr., czyli o 5,724.887 złr. więcej, niż w roku 1894. Czysty dochód z podatków i opłat pośrednich wynosi ogółem 193,211.455 złr., tj. o 10,543.788 złr. więcej. Ze wszystkich podatków i opłat razem wziętych przedstawia się więc w porównaniu z ubiegłym rokiem nadwyżka w ogólnej cyfrze 13,362.250 złr.

W dziale dochodów z podatków bezpośrednich na większą nadwyżkę złożyły się przedewszystkiem podatki domowe, zarobkowy i dochodowy. W rubryce zaś opłat pośrednich wzmogły się głównie z powodu zwiększonej konsumcyi dochody z podatków od piwa i cukru, nadto z monopolu tytoniowego i z taks. Natomiast zmniejszenie się dochodów z podatku wódczanego tłómaczy się mniejszą konsumcyą i podwyższeniem premij wywozowych.

Suma ogólnych dochodów cłowych w austro-węgierskim obrębie cłowym od 15 stycznia do 31 sierpnia b. r. wynosiła 41,720.830 złr., po potrąceniu zaś kosztów administracyi w obu połowach monarchii i zwrotu cła dla Bośni i Hercegowiny pozostaje czysta nadwyżka złr. 40,087.496, w porównaniu z takim okresem roku poprzedniego mniejsza o 54.118 złr. Zniżka ta jest jedynie skutkiem znacznego obniżenia się ażia złota. Faktyczny dochód z ceł podniósł się w roku bieżącym, w szczególności z ceł wchodowych o sumę 545.150 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 28 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·4 mm	736·9 mm	740·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,0	+3°,0	+2°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	N 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96 %	95 %	93 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 28 października. Reskrypt ministeryalny, o którym p. Jaworski wspomniał na wczorajszem posiedzeniu Koła, został podobno już przedtem zniesiony.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 października. Wczorajszy *Vaterland* przytacza wywody dziennika *Pesti Hirlap* w kwestyi zatwierdzenia ewentualnego wyboru dr. Luegera burmistrzem Wiednia, który „podczas ostatniej obecności ministrów, hr. Gołuchowskiego, hr. Badeniego i dr. Bilińskiego w Budapeszcie prawie już rozstrzygnięty został“. Z powodu tej wiadomości jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że sprawy tej przy wzmiankowanej sposobności ani nie omawiano, ani też nie rozstrzygnięto.

Wiedeń, 28 października. (Z Izby poselskiej). W dalszym ciągu rozpraw nad programem rządowym dr. Kaizl polemizuje z pojedyńczemi ustępami oświadczenia rządowego, a w szczególności o utrzymaniu ustawowego porządku i wewnętrznej zgody. Mowca uważa powszechne, równe prawo głosowania za najpoważniejszy regulator woli powszechnej, a następnie omawia zastosowanie ustaw prasowych przez władze i skład Rady państwa, jak niemniej sejmów krajowych. W ciałach tych właściciele wielkich posiadłości tworzą jednę trzecią część członków, wskutek czego swoboda ciał ustawodawczych jest ograniczoną. Wreszcie dr. Kaizl uskarża się, że spór pomiędzy Niemcami a Czechami krępuje rozwój idei liberalnych i postępowych.

Wiedeń, 28 października. *(Z Izby poselskiej).* W dalszym ciągu rozprawy nad programem rządowym oświadcza prezydent ministrów Badeni, że nie może twierdzić, jakoby programowi rządu nadawano sens i znaczenie z nim sprzeczne, przeciwnie, musi z wdzięcznością uznać, że już z kilku stron Izby dały się słyszeć głosy zachęty, i jakkolwiek warunkowego tylko zaufania. Mowca nie może oczywiście cofnąć nic z tego, co powiedział, ani nic sprostować, tem bardziej, że się wyraźnie zastrzegł przed zarzutem zarozumiałości.

Minister sądził, a utwierdziła go w tem przekonaniu dotychczasowa rozprawa, że w interesie Izby zarówno jak reprezentowanych w niej narodowości leży taki sposób postępowania ze strony rządu, jaki mowca zaznaczył. Silny i żadnemi formułkami politycznemi nie związany rząd nietylko nie jest groźnym dla parlamentu, ale przeciwnie rękojmią wzmocnienia tegoż powagi. Dlatego mowca nie może w słowach swoich dopatrzyć się ubliżenia zasadzie parlamentaryzmu, sądzi raczej, że jeśli rząd zadanie swe spełni, to z całą pewnością w następstwie tego objawi się także zapowiedziane wzmocnienie Izby.

Izba ma jeszcze przed końcem bieżącego peryodu ustawodawczego dosyć czasu, aby dać dowody swej działalności.

Jeżeli Izba naglące kwestye w kierunku przez mowcę wskazanym w sposób przedmiotowy i sprawiedliwy rozwiązać, a przez to swoją pełną siłę okazać zechce, to najważniejsze kwestye ekonomiczne będą załatwione. Wtedy jednak mniej trzeba mówić o uroszczeniach rządu i ucisku parlamentaryzmu, tem bardziej, gdy rząd przyrzekł trzymać się ustaw zasadniczych państwa, a równouprawnienie narodowości ogłosił za swoją dewizę.

Bierzemy zadanie nasze z rozwagą i na seryo, a kwestya zachowania swego bytu daleką jest od nas. My nietylko obowiązek nasz mamy przed oczyma, lecz jest on głęboko wryty w nasze serca. Dla tego nie damy odwieść się od spełnienia naszych obowiązków przez żadne teoretyczne wywody.

Przeciw takiemu rządowi nie można podnosić zarzutu o upośledzeniu jakiegoś narodu lub o lekceważeniu równouprawnienia narodowego (Oklaski, brawa).

Będziemy kroczyć naprzód ze spokojnem sumieniem, silną wiarą, silną wolą, odwagą i energią, a ponieważ nasz cel jest jasnym i wyraźnym i do tego celu tylko na prostej drodze dojść możemy, dlatego też z całem przekonaniem pozostaniemy przy ideach, które przed trzema dniami ośmieliłem się rozwinąć. Proszę mi wierzyć, że zbliżymy się, skoro opuścimy pole abstrakcyi i ogólnych zasad i że życie ze swojemi potrzebami, praktyczna polityka i konieczność, z pewnością nas zbliży do siebie. (Żywe oklaski.)

Niech mi więc wolno będzie do stronnictw, zdolnych do pozytywnej i budującej polityki, zawołać: Wyżej nad zapatrywania stoi z dnia na dzień coraz bardziej zbliżający się obowiązek. Pomimo wszystkich haseł i życzeń stronniczych spodziewam się, że spotkamy się na polu rzeczywistej pracy. (Gorące oklaski).

P. Fournier zabiera głos.

Praga, 28 października. Wczoraj odbyło się tutaj przy licznym udziale uczestników zgromadzenie niemieckich mężów zaufania dla Czech, w którem wzięło udział wielu posłów do sejmu i Rady państwa, burmistrzów, prezesów rad powiatowych, reprezentantów niemieckich Izb handlowych, włościan itd. Przewodniczył Schlesinger.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono jednogłośnie odezwę wyborczą do ludu niemieckiego w Czechach, w której zaznaczono, że Niemcy czescy trzymają się stale myśli zasadniczej ugody (niedoszłej, *przyp. Red.*) z r. 1890, a więc ustawicznie obstają za narodową autonomią szczepu niemieckiego, wobec uprawnionych usiłowań słowiańskich współmieszkańców kraju nie oponują, lecz z wszelką stanowczością zwalczać będą żądanie samoistnego, czeskiego organizmu państwowego.

Odezwa wyborcza rozwija następnie miarodajne dla Niemców czeskich narodowe i polityczne zasady, podnosi ostatni program agrarny Niemców czeskich, zaznacza potrzebę zwiększonych starań koło rolnictwa i ludności przemysłowej.

Po uchwaleniu listy kandydatów, uchwalono także jednogłośnie i bez dyskusyi rezolucyę, w której wyrażono nadzieję, że posłowie niemieccy Czech występować będą w Radzie państwa z wszelką stanowczością w obronie narodowych, prawnopaństwowych, wolnomyślnych i postępowych zasad. Rezolucya ta oświadcza, że niemiecko-czescy mężowie zaufania pochwalają zamiar rządu, zdążający do użycia, w granicach istniejącego prawnopaństwowego porządku i w poparciu tradycyjnego w Austryi stanowiska i długoletniej kultury niemieckiego narodu, właściwych środków ku unormowaniu pokojowego pożycia obu narodowości w Czechach.

Rezolucya wyraża oczekiwanie, że niemiecko czescy posłowie przy odnowieniu układów z Węgrami z wszelką stanowczością bronić będą interesów narodu niemieckiego, że trzymać się będą rozszerzenia prawa wyborczego na szerokie masy ludu z zastrzeżeniem politycznego stanu posiadania Niemców, że z męską energią chronić będą szkolnictwo przed każdą wsteczną zmianą i że, gdyby zaszła potrzeba, staną w obronie konstytucyjnych zasad i praw reprezentacyi państwa.

Budapeszt, 28 października. Pogłoski o większym wypadku kolejowym w pobliżu stolicy należy zredukować do tego, że wczoraj rano pociąg lokalny węgierskiej kolei państwowej wpadł na pociąg towarowy wyjeżdżający ze stacyi Rakos, przyczem zgnieciono cztery wagony, lecz nikt nie zginął.

Norymberga, 28 października. Osobny z Wiednia do Antwerpii idący pociąg towarowy z nabojami wpadł pod Ochenbruk na inny pociąg towarowy, przyczem jeden bremzer stracił życie, a kilka wagonów doznało uszkodzenia.

Londyn, 28 października. Tutejsza ambasada turecka oświadcza urzędownie, że wiadomości, podane przez korespondenta dziennika *Standard* z Konstantynopola o aresztowaniach, torturach, o ścinaniu głów, oraz topieniu osób w Bosferze, są zmyślone.

Rzym, 28 października. Wiadomość o śmierci Menelika nie sprawdza się.

Konstantynopol, 28 października. W kołach urzędowych zaprzeczają stanowczo wiadomości, podanej przez większą część prasy europejskiej, o niepokojącym zwrocie wypadków w Konstantynopolu, podnosząc, że już od wielu dni nie naruszono spokoju i porządku, a ludność, jak zwykle, oddaje się swym zajęciom. Znawcy tutejszych stosunków zaręczają, że niema oznak, które mogłyby świadczyć o zmianie w teraźniejszym normalnym stanie rzeczy.

Koła kompetentne zaprzeczają także stanowczo przesadzonym wieściom o zajściach w Trebizondzie, rozszerzanym przez rzekomych świadków naocznych, zaręczając wprost, że wszelkie opisy zajść, które nie zgadzają się z autentycznemi sprawozdaniami, ogłoszonemi w Konstantynopolu, są całkiem bezpodstawne. Także w Trebizondzie oraz okolicy panuje od kilku dni nie naruszony niczem spokój.

Konstantynopol, 28 października. O zaszłych niedawno krwawych zajściach w Erzinghian brak jeszcze autentycznych wiadomości. Podług sprawozdania prywatnego padło tam ofiarą 60, podług innego 200 Armeńczyków. Z powodu, że naprężenie umysłów ludności armeńskiej w Zeitun i okolicy mogłoby wywołać rozruchy, czuli się zastępcy mocarstw przy Porcie zmuszeni zwrócić uwagę Porty na to niebezpieczeństwo, udzielając jej przytem przyjacielskiej rady co do uśmierzenia niebezpieczeństwa. Porta zaręczyła, że poczyni stosowne środki ostrożności.

Konstantynopol, 28 października. Odpowiedź ambasadorów Anglii, Francyi i Rosyi na ostatnią notę Porty, tyczącą się reform, zawiera prócz zwykłego potwierdzenia odebrania tejże, także kilka uwag, nie zgadzających się z zapatrywaniami tureckiemi co do układów zawartych z temi mocarstwami.

Konstantynopol, 28 października. Podług telegramu generał-gubernatora Bitlisu napadli w piątek uzbrojeni Armeńczycy na meczety miejscowe w czasie, gdy ludność turecka zebrała się tam, aby odbyć modlitwy piątkowe. Turcy, niespodziewający się napadu, a zatem nie uzbrojeni, byli zmuszeni bronić swego życia kamieniami i kijami. Władze dowiedziawszy się o tem zajściu, zarządziły natychmiastowe zajęcie wszystkich dzielnic miasta przez oddziały policyi, żandarmeryi i wojska, celem przywrócenia porządku i spokoju. Część Armeńczyków zabarykadowała się w *khanach*, nie przestając używać broni. Przy tem starciu padło po obu stronach kilku zabitych i rannych.

Bukareszt, 28-go października. Król, królowa oraz następca tronu wraz z małżonką, przybyli tutaj onegdaj wieczorem z Sinai. — Na dworcu witała ich serdecznie licznie zebrana publiczność, aby tym sposobem podziękować królowi za mianowanie rządu liberalnego.

Bukareszt, 28 października. Wczoraj odbyła się w obecności króla oraz rodziny królewskiej uroczystość poświęcenia nowego budynku sprawiedliwości. — W pobliżu pałacu królewskiego zebrała się licznie publiczność.

Minister sprawiedliwości miał mowę stosowną do uroczystości, na którą król odpowiedział przychylnie.

Bukareszt, 28 października. Prezydent ministrów Sturdza wrócił tutaj wczoraj rano z Jass.

Jassy, 28 października. Prezydent ministrów Sturdza zapowiedział w swej mowie programowej między innemi: przeprowadzenie daleko idących reform, zniesienie dotkliwych podatków, podniesienie stanu włościańskiego i t. p., wszystko na podstawach narodowości, wolności i demokracyi. Zarzut — mówił Sturdza, — jakobyśmy byli irredentystami, jest naiwny i bezpodstawny. Stosunki nasze z Austro-Węgrami były zawsze najlepsze, pragniemy tylko, aby nieporozumienia pomiędzy Węgrami i Rumunią jak najrychlej ustały. (Mowę ministra przyjęto z wielkiem zadowoleniem.)

Euxinograd, 28 października. Ks. Ferdynand powrócił tutaj wczoraj wraz z swą małżonką, oraz ks. Borysem. We czwartek dnia 31 b. m. ks. Ferdynand osobiście zagai sobranie. Księżna Marya Ludwika czekać będzie w Sofii na swe rozwiązanie, które prawdopodobnie nastąpi w pierwszej połowie listopada. Księżna Klementyna pozostaje także w Sofii.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 26 październ. 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	20
Zjednoczony dług w srebrze	100	60
Austryacka renta złota	120	45
4% austryacka renta (marcowa)	100	80
4% węgierska renta złota	120	90
4% węgierska renta koron.	99	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1051	—
Akcye kredytowe	396	60
Londyn	120	25
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	82½
20 marek	11	76
20-frankówki za sztukę	9	54½
Banknoty włoskie	45	15
Dukaty austryackie	5	70

Wiedeń, 28 październ. Ruble 130·37. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 15·30. Żyto na wiosnę 6·65. Pszenica na wiosnę 6·72. Owies na wiosnę 6·10.

Wiedeń, 28 październ. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·25; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·10; 4% listy banku krajowego 98·—; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 220·85; Akcye kolei lwowsko-czern. 310·—; Losy z 1854 na 250 złr. 149·50; losy z 1860 na 500 złr. 152·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 197·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 398·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 454·—; Länderbank na 200 złr. 279·10; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1051.

Berlin, d. 28 październ. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 249·40 mrk. Austryacka złota renta 103·10 mrk. Austryacka srebrna renta 101·10 mrk. Węgierska złota renta 103·— mrk. Węgierska renta koronowa 99·60 mrk. Austryackie banknoty 170·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·85 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·40 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Do handlu galanteryjno-norymberskiego
T. W. Braglewicza w Jaśle
potrzebny jest 2449 1 3
uzdolniony pomocnik.

Panna
uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Zgłoszenia pod adresem: **W. W. M.** poste restante **Kraków.** 2451 1 4

Sprzedam zaraz za 6000 złr.
Piękny dom mieszkalny, dobre budynki gospodarcze, 11 morgów pola w jednym kawałku, tegoroczny zbiór, inwentarz żywy i martwy; także wydzierżawię.
Paszkowski, Tarnów, ul. Lwowska, 44.

Maszynista
liczący 22 lata, z dobremi świadectwami i z 5-letnią praktyką przy tartakach parowych, życzy sobie objąć stałe miejsce przy wszelkich maszynach jako egzaminowany maszynista. Zgłoszenia pod **K. M.** poste rest. **Sanok.** 2447 1

Pracownia sukien i konfekcyi damskiej Olimpii Witskiej w Krakowie
ulica Szewska, L. 6.
Żurnale francuskie i inne.
Próbki materyałów krajowych i zagranicznych do oglądania. 2375 2 4
Ceny oryginalne fabryczne.

Obwieszczenie.
Celem **wydzierżawienia prawa poboru targowego na koncesyonowanych targach w miasteczku Sucha** na czas od 1 stycznia 1896 do końca grudnia 1898 r. odbędzie się w kancelaryi administracyjnej w Suchy **dnia 19 listopada 1895 r.** publiczna licytacya tak za pomocą pisemnych ostemplowanych i opieczętowanych ofert, które w tym dniu przy dołączeniu 10% wadyum do godziny 12 w południe podawane być mogą, jak również za pomocą licytacyi ustnej w tymże dniu o godzinie 3 po południu uskutecznić się mającej. 2384 3 3

Warunki dzierżawne można przejrzeć każdego czasu w kancelaryi podpisanej Administracyi dóbr.
Administracya dóbr Suchy i Slemienia.
Sucha, 15 października 1895 r.
Edward Drapella.

Wełniane
Rękawiczki, Pończochy i Kamasze
otrzymali w świeżych zapasach i polecają
Porębski i Zimler w Krakowie.
Pragnąc wybór uczynić wszechstronnym, zapasy zestawiliśmy w różnych gatunkach, z których przeważają średnie i lepsze. 2406 3 8

Dr. Ludwik Wiszniewski
mieszka obecnie przy **ulicy Szlak, pod L. 40** (róg ulicy Szlak i ulicy Pędzichowskiej), ordynuje od godz. 3—5. Telefon 211. 1603 22 0

Pomocnik
z handlu drobiazgowego lub galanteryjnego, biegły w ekspedycyi, znajdzie zaraz posadę
w Magazynie Eug. Smidowicza
w Krakowie. 2430 2 3

Udzielam
lekcyj kroju
według systemu wiedeńskiego w sposób ułatwiony i wyuczam w czasie bardzo krótkim.
2374 4 6 **Aleksandra.**
Plac Matejki, L. 9, II piętro.

Wieńce
do ubierania grobów otrzymali w wielkim wyborze i polecają po niskich cenach 2407 3 3
Porębski i Zimler w Krakowie.

Henneberg'a jedwabie
Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli pochodzą **wprost z moich fabryk**

czarne, białe i kolorowe do **35 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste damasty itd. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itd.)

Damasty jedwabne	od **65 ct.—14.65**	**Grenadiny jedwabne**	od **80 ct.—7.65**
Batyst. suknie jedw.	od **złr. 8.65—42.75**	**Jedwabny Surah**	„ **80** „ **—3 80**
Fulary jedwabne	od **60 ct.— ?.35**	**Jedwab. fulary japońskie**	„ **80** „ **—3.35**
Jedwab atłas na maski	„ **35** „ **— 1.90**	**Jedwabne bengaliny**	od **złr. 1.20—6.30**
Jedwabny Merveilleux	„ **45** „ **— 5.85**	**Jedw. francuskie faille**	„ **1.45—6.80**
Balowe materye jedw.	„ **35** „ **—14.65**	**Jedwab. krepa chińska**	„ „ **1.35—6.65**

za metr.
Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itp., itp. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.** — Próbki i katalogi natychmiast. — Do Szwajcaryi porto podwójne. 1 10 11
Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. k. nadworny dostawca).

Piwo Pilzneńskie Mieszczańskie.
Mamy zaszczyt najuprzejmiej podać do wiadomości, **że z dniem 10 listopada b. r. wysyłamy piwo „wyszynkowe (Schankbier).**
Browar Mieszczański w Pilznie,
założony w roku 1842.

Słynny ten produkt **w beczkach** 1/1, 1/2 i 1/4 hektolitrowych — niemniej nasz znany
B oryginalny butelkowy pilzner mieszczański B
poleca
Generalna Reprezentacya dla Galicyi Browaru Mieszczańskiego w Pilznie
w Krakowie, ulica Grodzka, 62.
Nr. telefonu 205. 2440 1 2
Piwnice „transito" składowe przy magazynach kolejowych. Nr. telefonu 206

Przypominając się łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności polecam:

Żakiety jesienne	od złr.	9	i wyżej.
„ zimowe	„ „	11	„
Peleryny jesienne	„ „	5	„
„ zimowe	„ „	12	„
Rotundy jesienne i zimowe	„ „	13	„

Nowość: Peleryny całkiem futrzane.
Wielki wybór żakietów pluszowych i peleryn.
Płaszczyki dziecinne od złr. 3—20.
Magazyn gotowych konfekcyj damskich
J. D. Rowiński
Kraków, Rynek, L. 9, I piętro,
nad magazynem Wgo Tom. Góreckiego, 2286 4 5
vis-à-vis kościoła św. Wojciecha.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż już otworzyłem mój nowy zakład gastronomiczny naprzeciw teatru pod firmą:
„Café-Restaurant du Théâtre"
w którym urządziłem na pierwszem piętrze **bardzo wspaniałe salony na restauracyę,** oraz **gabinety oddzielne** dla kółek zamkniętych, a na dole **kawiarnię z bilardami, pokojami do gier,** jak również **czytelnię,** zaopatrzoną w wielką ilość dzienników. Z poważaniem
2141 2 0 **Ferdynand Turliński**
Restaurator vis-à-vis teatru.

Filia fabryki tutek S. W. NIEMOJOWSKIEGO
odznaczona dwoma medalami, poleca: 946 84 0
kufry, torby, necessery itd.
Kraków, Sukiennice, 28.

Na dzień zaduszny!
W ogrodzie naprzeciw cmentarza krakow.
(wielka dogodność dla Szanownej Publiczności) przyjmuje się wszelkie zamówienia na **dekoracye grobów** itp., jak również jest wielki zapas **wieńców świeżych i suchych** po cenach przystępnych od 40 ct. wyżej. **Rośliny kwitnące** od 20 cent. **Drzewka owocowe** i t. p. 2405 5 6
E. Ukłański.
Zarząd ogrodów w Olszy poczta Kraków.

Wyborne Herbaty we wszystkich znaczniejszych handlach w Galicyi nabyć można, żądając Herbaty z Rączką po cenie złr. 2, złr. 2,40, 2.80, 3.20, 3.60, 4. Okruchy Herbat doskonałe po złr. 2, 1.60 za 1/2 kilo netto wagi lub na żądanie wysyła je Magazyn Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek. 2195 6 0
We Lwowie skład w handlu Wład. Bażanta, ul. Halicka.

Wybornemi perfumami pokojowemi, oraz do chustek i szczególniej ulubionemi są:



Extrait Violette Blanche
(białe fiołki) o mocnym zachwycającym zapachu kwiatów, podobnym do zapachu świeżo zerwanego fiołka w lesie lub na łące.
EXTRAITS: Szarotka, Magnolia, Zefyr, Walküre, Aubépine, Violettes russes.
Oehmiga-Weidlicha najlepsze **toaletowe mydła tłuste:** Osobliwość: **Ulubione mydło „Für immer"** („Na zawsze") bardzo łagodne i tanie o przyjemnym zapachu.
Na składzie **w Krakowie** mają: W. C. Angelus, Bracia Bilewscy, R. Drobner, F. Eile, J. F. Fischer, A. Frencz, Józef Hanak, E. Heller, Rudolf Herliczka, M. Jawornicki, S. F. Löfler, G. Otowski, Porębski i Zimler, Arnold Reifer, Reim i Friedrich, St. Rożnowski, A. Schulca następca, Szarski i Syn, K. Wiszniewski, J. Zaplatalski, Fr. Zopoth i Sp.
Zastępca: Alojzy Grobler, dom agencyjno-komisowy w Krakowie. 2222 10 25

Barbera pastylki Cascara
z czekoladową powłoką, od dawna przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający środek rozwalniający. Dostać można prawie w każdej aptece. Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber"** i znak ochronny.
Cena pudełka z 40 małemi lub 20 wielkiemi pastylkami **1 złr. 20 cent.; cena pudełka na próbę 35 centów.** 1191 70 75
Jedyne miejsce wyrobu i skład główny:
Apteka „zum heil. Geist", Wiedeń, I., Operngasse 16.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity itp.
Czeska agencya 34 203 0
Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Młody mężczyzna
pragnie w celach godziwych **zawiązać korespondencyę z urodną i inteligentną panną.**
Listy pod adresem: **„Ypsylon"** poste restante **Kraków** wydawane tylko za okazaniem kwitu inseratowego L. 2435. 2 3

Pożyczki hipoteczne
tanio i szybko **na realności w Krakowie** i **majątki ziemskie w Galicyi.** Także konwersye.
Zgłoszenia: **„Harry" 3** poste restante **Kraków.** 2 08 9 20

Na wielki majątek ziemski
na którym jest drylowanie i na wielką skalę uprawa buraków cukrowych, poszukuje się **praktykanta** lub **ochotnika,** mówiącego po niemiecku. — Adres: **Peterek, Czajki** poczta **Kęty.** 2408 3 4

Wielkopolanin
egzaminowany tłumacz sądowy, podejmuje się w ciągu 3—4 miesięcy każdego gruntownie nauczyć **języka niemieckiego.** Wynagrodzenie podług umowy. Tenże przyjmie też chętnie miejsce nauczyciela domowego, udzielając także początków francuskiego i łaciny.
Adres: **Sylwester Wiznerowicz,** ul. Zielona, L. 6, I p., u pani Better.

Zmiana Lokalu Restauracyjnego
z Hotelu Drezdeńskiego do Hotelu pod Różą
przy ulicy Floryańskiej w Krakowie.

Od lat kilkunastu prowadząc znaną Restauracyę jeszcze pod „Złotą gruszką" przy ulicy Wiślnej, a w ostatnich latach w Hotelu Drezdeńskim, zjednałem sobie ogólne zaufanie w przeciągu tych lat u Szanownej Publiczności.

W tych kilkunastu latach miałem liczne dowody ze strony Szan. Publiczności, że moja Restauracya odpowiada całkiem wymaganiom, a potrawy i napoje podawane w mej Restauracyi są smaczne, zawsze na świeżem maśle sporządzane — tak, że mogą zadowolnić najwybredniejszych smakoszów. Miałem zaszczyt przyjmować w mej Restauracyi Jego Wysokość Arcyksięcia Salwatora z rodziną, a tak potrawy, jako też napoje, przyrządzone w mej kuchni, zadowolniły Ich Wysokości pod każdym względem.

Mam przeto niepłonną nadzieję, że i obecnie potrafię Szan. Publiczność zadowolnić, tem bardziej, że dołożę wszelkich starań, ażeby uprzyjemnić pobyt Szanownym Gościom w mej Restauracyi, którą odnowiłem i urządziłem z całym komfortem.

Kuchnia moja jest pod zarządem znanego wiedeńskiego kuchmistrza, rodowitego Polaka, który pracował jako szef kuchni w pierwszorzędnych zakładach gastronomicznych, jako to w hotelu Meisst et Schaden w Wiedniu, w Karlsbadzie i w wielu innych wiedeńskich i zagranicznych zakładach.

Stosując się do życzeń Szan. Gości, wydaję oprócz biletów abonamentowych, przy których opuszczam 20%, także **obiady** składające się z 4 dań po **1 złr.,** a **kolacye** z 3 dań po **75 centów.**

Przyjmuję zamówienia na **wesela, bale, rauty** w domach prywatnych, oraz urządzam we własnym lokalu **towarzyskie zebrania** i **uczty koleżeńskie, pożegnalne bankiety,** do czego jest odpowiedni gabinet i lokal. — Dziękując serdecznie Szanownej Publiczności za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się takowym i nadal. Z głębokim szacunkiem 2434 3 3
Stanisław Majewski, restaurator pod Różą.

Kraków **Zakład artystyczno-ślusarski** Dajwor 6
JÓZEFA GORECKIEGO
odznaczony licznemi świadectwami i złotym medalem wystawy krajowej we Lwowie, poleca się do wszelkich **robót ornamentalnych, stylowych, kutych z żelaza, miedzi i mosiądzu.** 1815 26 40



Tinc. Stomach. comp.
Ś-go Jakóba
KROPLE ŻOŁĄDKOWE.
We wszystkich krajach prawnie ochronione; Dla Austro-Węgier znak ochronny zarej. do Nr. 461.
Środek domowy od dawna wypróbowany, przyspiesza trawienie i apetyt zaostrza. Flaszka 60 ct. i 1 złr. 20 ct. Pierwszorzędnym środkiem domowym, nerwy wzmacniającym, okazał się także **Dra Lieber'a eliksyr na wzmocnienie nerwów** (Tinc. chinae nervitonica comp.). Znak ochronny † i kotwica. Flaszka po złr. 1, 2 i złr. 3.50. Sporządzany podług przepisu **w aptece M. Fanty w Pradze.**
Główny skład w Krakowie w apt. E. Hellera i w aptece pod „złotą głową" A. Reifera; **we Lwowie** w apt. P. Mikolascha, **w Tarnowie** w aptece pod „Aniołem", oraz do nabycia prawie we wszystkich aptekach. 163 22 30

Zmiana lokalu.
Sprzedaż nafty
z rafineryi p. Skrzyńskiego
uskutecznia 87-letni weteran z roku 1831 i 1863 obecnie **w sklepie**
przy ul. Sławkowskiej, L. 15.
Wobec konkurencyi nie może starzec dać sobie rady, dlatego ośmiela się prosić Szan. Publiczność o pobieranie u niego **nafty,** która jest czysta, nieeksplodująca i po umiarkowanej cenie. Ma on na składzie także i inne artykuły, jakoto **mydło** dobre, **krochmal** itp. Kupując u niego, można tym sposobem przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który, mimo zgrzybiałej starości, chce pracować, by nie być ciężarem dla społeczeństwa. Towar ma tani w dobrych gatunkach. 2249 7 7
Adres: **Mikołaj Bracki.**

Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 1783 8 22
Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15. **W Krakowie** ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Spowodowani życzeniem Szanownej P. T. Publiczności
urządzamy w Krakowie sprzedaż i dostawę Karwińskiego
piwa marcowego i boku w butelkach.
W naszym składzie piwa
przy ulicy Pędzichów, L. 22 (róg ulicy Szlak),
przyjmuje się zamówienia, a dostawę uskutecznia się sumiennie i bezzwłocznie.
Każda flaszka naszego piwa opatrzona jest taką kartką:

Skład Piwa marcowego i Boku
z parowego Browaru Ex. hr. Larischa Mönnicha w Karwinie
J. Huttinger, Kraków.

Za Zarząd parowego browaru Ex. hr. Larischa Mönnicha w Karwinie
2433 2 3 **Maurycy Hirsch.**

Już najwłaściwsza pora do przesadzania **drzewek** i **krzewów owocowych,** jako też i **ozdobnych,** które nabywać można silne i zdrowe i tylko w doborowych gatunkach w
Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka, L. 70,
i to po nader umiarkowanej cenie.
Zakład ten poleca jeszcze wielki wybór **roślin doniczkowych, cebulki kwiatowe, nasiona warzywne;** przyjmuje zamówienia na **bukiety, wieńce** itp. 2363 5 10
Na żądanie przesyła się cenniki.

Parowa destylarnia
WÓDEK POLSKICH
St. Lewiaka i Spółki
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,
poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 93 150

Mortuin
najpewniejszy środek na **karakony, szwaby** i **pluskwy,** oraz 141 55 0
Komarin
nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli i muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie,** ulica Stradom, 7.

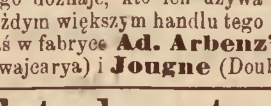
Bilard karambolowy
z wszystkiemi przyrządami, bardzo mały, z wiedeńskiej fabryki, jest **do sprzedania.**
Wiadomość: Kraków, ulica Garbarska, L. 4.

Dachówka i posadzka cementowa
pozostałe z masy konkursowej, **bardzo tanio do zbycia,** ewent. także z kryciem i ułożeniem.
Bliższa wiadomość w składzie materyałów budowlanych **Izydora Herschthala w Krakowie,** ulica Kolejowa. L. 2. — Telefon 34. 2409 3 6

Do nauczenia się
gospodarstwa wiejskiego
może być przyjętą zaraz bezpłatnie **panna,** mówiąca po niemiecku. — Zgłoszenia pod **A. B.** poste restante **Kęty.** 2810 4 4

Zarząd dóbr Bierzanów
poczta i stacya Bierzanów, poleca swoje **powszechnie znane z doskonałości** 2335 5 6
ziemniaki stołowe
100 kg. czyli korzec po **2 złr. 25 ct.** wraz z odstawą do domu.

Arbenz'a 483 37 52
słynne brzytwy
ze stałemi i wsuwanemi ostrzami.
Wyborna, poręczona jakość!



Brzytwy te odznaczają się wszystkiemi zaletami, jakie tylko brzytwa posiadać może. Niezliczone świadectwa z podziwem i najwyższą pochwałą wyrażają się o ich zaletach, jakie one okazują podczas golenia, o ich porządnem a łagodnem cięciu i zadowoleniu, jakiego doznaje, kto ich używa.
Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju, hurtownie zaś w fabryce **Ad. Arbenz'a, Lausanne** (Szwajcarya) i **Jougne** (Doubs).

Praktykant
potrzebny do handlu korzeni i win **Władysława Wyżykowskiego w Strzyżowie** nad Wisłokiem. 2452 3 3

„Śmierć szczurom"
(Feliks Immisch, Delitzsch, Saksonia) 2287 4 10
jest najlepszym środkiem do szybkiego i niezawodnego wytępienia szczurów i myszy. Ludziom i zwierzętom wcale nie szkodzi. Dostać można w paczkach po 32 ct. i 64 ct. **w Krakowie:** w aptece pod „Złotą głową", Rynek główny, 13; w aptece pod „Białym orłem", Rynek gł., linia A—B; oraz w aptekach: **w Jarosławiu, Nisku, Ciężkowicach, Podgórzu i Milówce.**

Nowy dom
jednopiętrowy, (południowa strona), **z parcelą budowlaną, nadający się dla każdego przemysłowca** jakoto: stolarza, ślusarza, blacharza, masarza; dla wyrobów betonowych etc, może być także ogród przed domem, pod korzystnemi warunkami do sprzedania za dopłatą 7.000 złr. 1884 20 0
Ulica Czysta L. 9, obok Dolnych młynów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski